Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 25 groszy.**

Nr. 22. Kraków-Lwów, dnia 28 maja 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Przed Kongresem S. L.

Czego spodziewają się masy chłopskie!

O USPRAWNIENIE I SKONSOLIDOWANIE ORGANIZACJI STRONNICTWA LUDOWEGO.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od chwili, gdy w Warszawie zbierze się **Kongres zjednoczonego Stronnictwa Ludowego**, pierwszy Kongres, pochodzący z emanacji mas polskiego ludu, dokonanej w sposób nowoczesny, umożliwiający warstwie tak licznej, jak polskie włościaństwo, przeobrażenie się **w sprężystą i jednolicie działającą maszynę społeczną**. Chłop polski takiej organizacji dotąd nie posiadał, szedł najczęściej w luźnych gromadach i zapałał się słomianym ogniem, nie mógł też wskutek tego dostrzec tych koniecznych ścieżek, które jedynie mogą zaprowadzić go do celu, a których szukać mu wypadło wśród bezdroży nych puszcz, gdzie stopa ludzka nigdy nie stanęła. Także dziś lud polski nie posiada wykończonej organizacji, by mógł powiedzieć, że jest siłą, której mocniejszy huragan nie zmiecie; **ale dziś posiada poważne początki organizacji zakrojonej na wielką skalę.** Od 7 lat trwa selekcja w ruchu ludowym, corocznie odpadają liczne odpryski chorych komórek tego zbiorowego ciała, **a w miarę tych różnych operacyj hartuje się cały** organizm warstwy włościańskiej i zasila się coraz to nowszemi tysiącami. Niejedną wadę trzeba jeszcze usunąć w tej młodej maszynie organizacyjnej polskiego ludu, ale **duch mas ludowych jest w pełnym rozpędzie, zdrowy, rześki, a przedewszystkiem łaknący czynu.** Wszelkie dążenia odśrodkowe są tłumione przez chłopów z całą siłą. Najlepszym tego dowodem niech będzie fakt, że jakiekolwiek odpryski od stronnictwa, w zorganizowanych powiatach nie mogą się nawet pokazywać. Chłopi w zarodku uśmierciliby myśl jakichkolwiek rozłamów. Ktokolwiek odważyłby się przyłożyć ręki do rozbicia tej jedności, temu wypadłoby wziąć na siebie nietylko odpowiedzialność moralną wobec historji. Ale też utrzymanie jednolitego ruchu ludowego, to największe zadanie chłopów w chwili obecnej, zadanie, wobec którego nikną wszelkie mniej lub więcej ważne dążenia jednostek. Należy mieć nadzieję, że tego procesu konsolidacji w obozie włościańskim nie przerwie żaden rys życiowy.

O POZYTYWNY PROGRAM CHWILI.

Przywódcy ruchu ludowego muszą sobie uświadomić, że od nich w doły wsiąkać winien duch ożywczy w postaci jasnej i celowej myśli społeczno-politycznej, puszczonej w obieg za pośrednictwem usprawnionej organizacji. Lud czeka na syntetyczną myśl polityczną w oparciu o naszą wzburzoną rzeczywistość społeczną. Nie zastąpią jej ogólne zasady, ustalone programem Stronnictwa w momencie zjednoczenia. Jeżeli lud nie dostrzega wszystkich zmian zachodzących w zmurszałym organiźmie społecznym, którego rozkład przyspieszyły eksperymenty gospodarcze i polityczne, towarzyszące rządom sanacyjnym, to odczuwa on instynktownie, że przyszłość oprzeć wypadnie na porządku z gruntu przekształconym. Wobec eksperymentu faszyzmu i haseł komunistycznych przywódcy ruchu ludowego nie mogą ograniczać się do zasad programowych z przed r. 1926. **Trzeba ludziom jasno powiedzieć, że Stronnictwo Ludowe nie myśli bronić ani pańskich folwarków, ani miljonowych fortun baronów przemysłu, przeciwko obozowi pracy, ale równocześnie jasno i dobitnie trzeba zakreślić zarysy przyszłego porządku społeczno-gospodarczego i politycznego.** Chłop polski a nawet kupiec, czy rękodzielnik miejski powinien wiedzieć, że zorganizowany chłop, wyciągając rękę po pańską ziemię, pragnie z niej uczynić **podstawę swego warsztatu pracy, stanowiącego nietykalną własność prywatną** i że gwarancją takiego porządku społecznego, będzie siła fizyczna miljonów chłopów, gotowych każdej chwili bronić podstawy swojego bytu i stałości ustroju. Radykalizm chłopski, pragnący w ten sposób naprawić błędy poczynione w wiekowym rozwoju stosunków i po r. 1918, przez to zdoła się należycie odciąć od czerwonej fali, ponad którą unosi się złowrogie widmo przymusowych batajonów pracy, która przeobraża wolnego chłopa w wyrobnika przykutego do ziemi.

RUCH LUDOWY A ŻYCIE GOSPODARCZE W CHWILI OBECNEJ.

Także w obecnej chwili **ruch ludowy nie może się ograniczyć jedynie do działalności politycznej.** Kto wie, czy te okropne trudności na wszelkich odcinkach życia nie zjawiają się w porę, by organizacja polskiego ludu miała możność stężeć, przybrać celowe formy i ogarnąć wszelkie dziedziny życia społecznego, zwłaszcza gospodarczego i nietkniętego dotąd przez nią pola oświaty ludowej.

Jeżeli chodzi o życie gospodarcze, to nie czas dziś na organizowanie życia spółdzielczego, na budowę form nowych, gdy faszyzm wszystko zaprzęga do swego rydwanu dla doraźnych celów politycznych i nie waha się zniszczyć najbardziej celowych form, jeżeli nie chcą służyć jego potrzebom chwili.

Ruch ludowy, jako czynnik ekonomiczny musi organizować walkę z demonem wyzysku sprzymierzonym z faszyzmem, zwłaszcza z kartelami i wszechwładną biurokratyzacją życia gospodarczego i powiedzieć ludowi wyraźnie, jak sobie wyobraża przyszłą rzeczywistość gospodarczą. Nie powinna to jednak być tylko propaganda, walka słowna, powódź rezolucji, gdyż lud słusznie domaga się czynu.

PRZYSZŁA DEMOKRACJA POLSKA.

Niejedno, co wytworzyło się w okresie rządów sanacyjnych, nie da się wyrugować. **Trzeba jasno i dobitnie nakreślić zarysy przyszłej demokracji zbudowanej na gruzach sanacyjnej bezplanowości.** Demokracja ta musi w swoim programie dokonać pewnych poprawek, zwłaszcza ustrojowych, by zabezpieczyć państwo. Demokracja nie może uciekać od rządów, jak to czyniły stronnictwa polskiej lewicy po wyborach w r. 1922, nie chcąc brać odpowiedzialności za państwo i pragnąc bez troski o państwo oddać swe siły egoistycznie i krótkowzrocznie pojętej grze interesów partyjnych. Rolę tego rodzaju możnaby porównać z owym „głupim na okręcie", który pakuje swe bagaże w chwili, gdy okręt na wzburzonem morzu tonąć zaczyna. Demokracja polska musi zrozumieć, że jej walory obniżą się do zera, gdy nie stanie państwa i ofiarami ze swej strony w każdej sytuacji musi państwu zabezpieczyć minimum egzystencji, jeżeli nie chce się doczekać dyktatury, która, zniszczywszy podstawy zbiorowego życia, odchodzi z strzaskiem, by demokracji pozostawić długotrwałą i żmudną pracę nad podniesieniem zrujnowanej nawy państwowej i ożywieniem zbiedzonej i zdemoralizowanej masy ludu.

Zjawią się na Kongresie Stronnictwa, ludowi parlamentarzyści, wybitni działacze, kierownicy ruchu ludowego z prowincji, owi oficerowie i podoficerowie armji ludowej. Niechaj zadokumentują, że lud polski dojrzał swego wroga **i pragnie wreszcie z nim rozegrać walkę, by doczekać się pokoju i normalnych warunków życia, warunków spokojnego podnoszenia siły i twórczości narodu i stałego rozwoju państwa.** Może nie nadeszła jeszcze chwila do stoczenia wielkiej zwycięskiej bitwy, może nas czeka długa, ciężka walka pozycyjna. Chłopi polscy i na to się zgodzić muszą i muszą wytrwać, gdy wymagać tego będzie konieczna potrzeba; ale jest najwyższy czas, by lud polski się dowiedział, jaki jest plan działania organizacji ludowej, nadszedł czas, by wodzowie ludu **przeszli do planowego działania**, choćby obliczonego na dalszą metę. Przemówieniom, artykułom i rezolucjom muszą towarzyszyć odpowiednie zmiany w rzeczywistości, odpowiednie działanie, widoczne nawet dla człowieka przeciętnego. Zlecenia władz naczelnych wtedy łatwiej przyjmowane będą przez doły, gdyż zrodzi się ta wielka wiara, której pierwszy objaw obserwowaliśmy w r. 1920, wiara w zbiorową siłę ludu, zdolną poprawić byt miljonów ludzi pracy, wiara w Polskę, jako potężną ostoję kultury i trwałego porządku na wschodzie Europy.

Oby Kongres Stronnictwa Ludowego na te tory skierował zdołał ruch polskiego ludu i przyczynił się do wykorzenienia sceptyzmu, rozbudzając wiarę w rosnącą potęgę polskiego ludu.

KOMUNIKAT.

Kongres.

Kongres Stronnictwa Ludowego odbędzie się w Warszawie w dniach 27 i 28 maja br.

Obrady odbywać się będą w sali przy **ul. Sienej 16** i rozpoczną się 27 o godz. 10-ej przed południem.

Wysłane zostały zaproszenia na Kongres do następujących grup **stałych** członków Kongresu: cz. Rady Naczelnej, Sądu Partyjnego, Głównej Komisji Rewizyjnej, naczelnych redaktorów pism ludowych i t. p.

Prezesów Zarządów Powiatowych zatwierdzonych, jako statutowe (nie tymczasowe) przez Naczelny Komitet Wykonawczy (prezesi Z. P. nie mogą być na Kongresie zastąpieni przez innych członków Zarz. Pow.

Delegatów (po jednym) wybranych na zjazdach lub specjalnych zebraniach Zarządów Powiatowych z tych powiatów, których Zarządy są przez N. K. W. zatwierdzone, jako statutowe.

Powiaty, które nie nadeślą przed Kongresem wszelkich materjałów niezbędnych do zatwierdzenia ich Zarządów powiatowych przez N. K. W. — nie będą reprezentowane na Kongresie.

Powiaty, które nie nadeślą przed Kongresem protokułów zawierających wybór delegata — nie będą miały prawa wysłać delegata na Kongres.

Prosimy, aby każdy członek Kongresu miał przy sobie zaproszenie **na Kongres oraz legitymację członkowską.**

Ponawiamy raz już ogłoszone ostrzeżenie, iż goście (nawet członkowie Stronnictwa) nie będą mieli prawa wstępu na Kongres.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO 14 CZERWCA.

W związku z przypadającem w dniu 15-go czerwca b. r. świętem Bożego Ciała, ministerstwo oświaty zarządziło przesunięcie **terminu zakończenia roku szkolnego na dzień 14-go czerwca.**

———oOo———

Dwa głosy.

Orędzie Roosevelta.

W naprężonej atmosferze międzynarodowej ubiegły tydzień przyniósł dwa sensacyjne głosy polityczne, orędzie Roosevelta (czyt. Ruzwelta) i przemówienie Hitlera.

Roosevelt w swem orędziu chciał przestrzec i poskromić Hitlera i wszystkich tych, którzy sądzą, że drogą wojny mogą poprawić swoje położenie. Ale orędzie Roosevelta nie rokuje realnych rezultatów. Jeżeli Roosevelt chciał ratować Konferencję Rozbrojeniową i Światową Konferencję Gospodarczą, to celu tego nie osiągnął, gdyż w jednym i drugim wypadku potrzeba poprzedniego porozumienia politycznego. Pod tym względem Stany Zjednoczone mogłyby zrobić chwalebny początek przez skreślenie długów wojennych. Roosevelt tymczasem podtrzymuje pretensje Ameryki do dłużników europejskich, chociaż państwa Europy reparacje już przekreśliły. Zamiast realnego zabezpieczenia przed wojną, jak chce Francja, Roosevelt ofiaruje Europie umowy arbitrażowe czyli gwarancje papierowe. Co one znaczą, widzimy na sprawie mandżurskiej i na wojujących z sobą państwach Ameryki Południowej.

Przemówienie Hitlera.

Niemałą niespodzianką było przemówienie Hitlera, tym razem skromne i przystosowane do ciężkiej sytuacji międzynarodowej Niemiec.

Szczególnie poprawnym starał się być kanclerz **w stosunku do Polski.** W porównaniu do swoich własnych dawniejszych występów i w sprawie terytorjalnych żądań i polityki mniejszościowej formalnie dokonywał odwrotu na całej linji. Uroczyście zaręczał nawet, że nacjonalistyczne Niemcy nie chcą germanizować. I sprawę „Anschlussu" potraktował łagodnie. Traktat Wersalski, jak zawsze, zdaniem jego jest przyczyną wszelkiego zła na świecie i wszelkich kryzysów. Niemcy wykonały go według możności, skazując się nawet na ostatnią nędzę. Płaciły i rozbroiły się a dzisiaj giną, są pozbawione bezpieczeństwa, wydane na łup każdego pożądliwego sąsiada. Hitler apeluje nawet do współczucia świata przytaczając liczbę samobójstw w Niemczech — przeszło 200.000 — to ofiary Wersalu! **Potępia wojnę jako rzecz straszną, która zasadniczo nie zmieni świata i go nie uzdrowi.** I Traktat Wersalski jest dziś dla niego święty. Niemcy nie zerwą go pierwsze. Traktat Wersalski może być zastąpiony tylko innym traktatem, osiągniętym drogą pokojową. **Granice polsko-niemieckie są zdaniem jego niesprawiedliwe,** wytyczone z nienawiści do Niemiec i dlatego **są jedną z przyczyn niepokoju w świecie.** A więc rewizja granic, ale rewizja drogą pokojową! Niemcy, twierdzi — Hitler są pozbawione bezpieczeństwa i jako naród zdyskwalifikowane. Żądają równouprawnienia w zbrojeniach. Albo niech się państwa antyrewizjonistyczne rozbroją, albo niech pozwolą się Niemcom dozbroić. Żadnych nowych traktatów upakarzających i dyskwalifikujących Niemcy nie podpiszą, każda próba pogwałcenia Niemiec, ich zmajoryzowania spotka się w odpowiedzi z odmówieniem współpracy Niemiec, t. zn. z wycofaniem się ich z Ligi Narodów i wszelkich konferencyj międzynarodowych.

Co oznacza przemówienie Hitlera? Jest to chwilowe „przycupnięcie", by zmylić czujność Europy. **Pozostało hasło rewizji granic i Hitler gotów jest** przemówić znowu głośno i buńczucznie, gdyby mu się udało wzmocnić swe siły i rozbić jednolity front Europy, zwrócony przeciwko sobie.

Ani Roosevelt ani Hitler nic nowego światu nie obwieścili. Amerykański egoizm, wyhodowany na kulcie dolara, pragnący ssać nadal zadłużoną Europę, trwa i utrudniać będzie pojednanie na gruncie gospodarczym. Zapatrzone w kult siły podnoszonej ponad prawo, Niemcy nie chcą rezygnować ze swych dążeń rewizyjnych i niepokoją świat, chociaż pozornie spokorniały. Nie wróży to światu polepszenia stosunków i uspokojenia nastrojów. Zarówno Konferencja Rozbrojeniowa, jak światowa Konferencja Gospodarcza, w tych warunkach skończyć się muszą bez rezultatów.

Niemcy zapowiadają „dozbrojenie" nawet wtedy, jeżeli na to nie zgodzi się Konferencja Rozbrojeniowa. Doprowadzi to napewno do wojny prędzej czy później. **Zdaje sobie z tego sprawę cały Zachód i w Anglji naprzód pojawiła się groźba zastosowania sankcyj w stosunku do Niemiec. Mówi się o sankcjach gospodarczych, a nawet o międzynarodowej Radzie Ochrony Pokoju.**

Przerażające zjawisko.

Cofanie się polskości na Śląsku.

Niedawno odbyły się **urzędowe wpisy** do szkół powszechnych na G. Śląsku. **Przyniosły one smutny objaw, gdyż 823 dzieci ze szkół polskich zapowiedziało przeniesienie się do szkół niemieckich..** Jedną z przyczyn tego smutnego zjawiska to **nieopisana nędza i bezrobocie, wyzyskiwane w sposób skryty i podstępny przez Niemców przeciwko Polsce. Wielka część przemysłu górnośląskiego pozostaje nadal** w rękach niemieckich, a wielu robotników ma dotąd zatrudnienie po drugiej stronie kordonu; w tych warunkach łatwo o presję ekonomiczną ze strony Niemców i słabi się łamią.

Ale jest niestety jeszcze inna przyczyna tej klęski polskiej na Górnym Śląsku. To handlowanie sumieniem, to kupowanie przekonań, jakie obserwowaliśmy przez szereg lat na Górnym Śląsku, nie mogło dodatnio wpłynąć na kształtowanie sie charakterów i hartowanie sumienia narodowego.

———ooOooo———

Powody uchylenia wyroku brzeskiego.

Bezstronność sędziego — a sędzia Chodecki i sprawa red. Małychy.

W dniu 9 maja 1933 r. uchylony został, jak to już donosiliśmy, wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie z dnia 11 lutego 1933 r., skazujący 10 byłych więźniów brzeskich. Obecnie ogłoszono uzasadnienie wyroku uchylającego.

Na wstępie Sąd Najwyższy streszcza odpowiednie ustępy skargi kasacyjnej obrońców oskarżonych, zawierające zarzuty przeciwko niewyłączeniu sędziego Chodeckiego. Wniosek obrońców należało gruntownie zbadać. Sąd apelacyjny w postanowieniu winien ocenić przedmiotowo i stwierdzić, czy podstawa o wyłączenie jest konkretna, poważna i rozsądna, czy nie zachodzi emocjonalny stosunek osobisty sędziego do strony, czy sędzia nie uzewnętrznił swego intymnego poglądu na sprawę i czy wobec powyższego nie wytworzyło się u sędziego, na podstawie uprzedniej analizy istoty sprawy i jej okoliczności przekonanie o winie człowieka, ulegającego sądzeniu.

Uzasadnienie postanowienia sądu apelacyjnego nie odpowiada tym wymogom, po przytoczeniu bowiem bez oceny oświadczenia wyłączanego sędziego Chodeckiego, że nie widzi on jakichkolwiek powodów do samowyłączenia się, powołuje się ono **jedynie** na to, **że sprawa red. Małychy,** w której sądzeniu sędzia Chodecki brał udział w charakterze przewodniczącego, nie ma związku ze sprawą niniejszą, dotyczyła innego czynu i gdyby nawet sędzia Chodecki w uzasadnieniu wyroku użył wyrazów, przytoczonych we wniosku o wyłączenie, to okoliczność ta niczem nie przesądzałaby ustosunkowania się sędziego Chodeckiego do oskarżonych.

Otóż **Sąd Najwyższy uznał, że uzasadniony jest zarzut** obrońców, że sąd apelacyjny nie ocenił, czy skierowany przeciw sędziemu Chodeckiemu zarzut stanowi rozsądną i poważną podstawę do utraty wiary w bezstronność sędziego. Nie ujawnił też sąd apelacyjny powodów, dla których nie widział potrzeby wyłączenia sędziego Chodeckiego.

Sąd apelacyjny nie uzasadnił w czem tkwi brak związku między sprawą red. Małychy, a sprawą niniejszą. **Pominął kwestję, czy zachodził wogóle emocjonalny stosunek osobisty sędziego Chodeckiego do oskarżonych.**

Sąd apelacyjny nie zanalizował treści wyrażeń sędziego Chodeckiego i **nie stwierdził, że nie zawiera się w tych wyrażeniach gotowy** pogląd na winę **oskarżonych.**

Przez dołączenie wyroku w sprawie Małychy na **rozprawie w sądzie apelacyjnym, uzyskał ten dokument znaczenie uzupełniającego** materjału, a tam **znajduje się takie zdanie:**

„Jest rzeczą notorycznie znaną, że uwięzienie niektórych działaczy politycznych w Brześciu i poddanie ich ostremu regime'owi więzienia wojskowego podyktowane było nie chęcią zadowolenia jakichś sadystycznych instynktów, lecz było koniecznością państwową, mającą na celu stłumienie w zarodku prób zamachu stanu".

Wszyscy oskarżeni byli więzieni w Brześciu. Podpisując więc powyższe uzasadnienie wyroku w sprawie red. Małychy, **sędzia Chodecki nawiązał osobisty kontakt z zagadnieniem winy oskarżonych co do istoty sprawy,** gdyż oskarżeni zostali skazani wyrokiem sądu apelacyjnego za wzięcie udziału w spisku z wiedzą o tem, że spisek ten dążył do zamachu stanu. Mógł tedy zachodzić emocjonalny stosunek osobisty sędziego Chodeckiego do oskarżonych. Przy nawiązaniu powyższego kontaktu sędzia Chodecki uzewnętrznił przed przystąpieniem do sądzenia sprawy swój pogląd, iż w jego przekonaniu próby zamachu stanu ze strony działaczy politycznych, uwięzionych w Brześciu, są rzeczą notoryczną, że więc wina ich jest niewątpliwą dla niego nawet bez oceny okoliczności sprawy i analizy jej istoty. Pogląd ten sędzia Chodecki ujawnił nie przygodnie w nieodpowiedzialnych i nie mających rozgłosu mowie i piśmie, **lecz w wyroku sądowym, a więc w akcie publicznoprawnym, jawnym i dostępnym w całej osnowie w zasadzie wszystkim,** sprawa bowiem red. Małychy była rozpoznawana na rozprawie jawnej.

Wobec tego Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że postanowienie sądu apelacyjnego uchybia wymogom art. 44 k. p. k. i że uchybienie to mogło mieć wpływ na treść wyroku. Skutkiem tego wyrok musiał być uchylony bez badania dalszych zarzutów skargi obrońców.

———oOo———

10 lipca nowa rozprawa apelacyjna

PRZECIW BYŁYM WIĘŹNIOM BRZESKIM.

Ponowna rozprawa apelacyjna w procesie b. więźniów brzeskich została już wyznaczona. Rozprawa odbędzie się w Sądzie Apelacyjnym w **dn. 10 lipca.** Trybunał stanowią: **przewodniczący sędzia Zaborowski, referent sędzia Jaworowski, członek kompletu sądzącego sędzia Kamień-Ohrodzki.**

———oOo———

Z procesu Ruszczewskiego.

ZAMIAST 3.000 WYDANO 152.000 ZŁ.

Od kilku tygodni toczy się w Warszawie proces osławionego inżyniera **Ruszczewskiego,** będący doskonałym przyczynkiem do dziejów „radosnej twórczości" w Polsce.

O procesie tym pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów „Piasta". W dalszym ciągu wychodzą na jaw skandaliczne sprawy okradania skarbu państwa.

Na jednej z rozpraw zeznawali biegli-architekci. Wskazali oni, że Ruszczewski za zamagazynowanie żwiru do budowy centrali pocztowej **zapłacił 152.000 zł,** podczas gdy komitet budowy przyznał **na ten cel tylko 3.000 zł.** Firmy wystawiały **fantastyczne rachunki** na roboty. **Rachunków tych nikt nie badał, nie było podstaw do wypłaty należytości, Ruszczewski sam te rachunki akceptował.** Wedle obliczeń biegłych, do budowy poczty w Gdyni **mogło być zużytych 270.000 klg. żelaza,** tymczasem firma Mikulski—Machajski **podała rachunek na 396.000 klg.**

Proces toczy się w dalszym ciągu.

———oOo———

Echo zakłóconej manifestacji.

Z Sosnowca donoszą, że sędzia śledczy w Zawierciu prowadzi dochodzenia w sprawie **zakłócenia manifestacji ku czci Prezydenta Rzplitej** urządzonej na terenie gminy Poręba.

Podczas manifestacji tej odezwały się okrzyki: **„Niech żyją więźniowie brzescy".**

Jednego ze sprawców zakłócenia manifestacji, niejakiego Kazimierza Wątora, zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

———oOo———

PROJEKT „PRZYMUSOWEJ MILICJI PRACY" W ANGLJI.

Na wzór „obozów pracy", zaprowadzonych w Niemczech, rząd angielski opracowuje projekt zorganizowania **przymusowej służby pracy,** mający na **celu zatrudnienie bezrobotnych, którym się pracować nie chce.**

DR. MICHAŁ JANIK.

Polska ludowa.

Pojęcie Polski ludowej. — Twórcy ludowizmu i jego rozwój. — Przeciwne prądy.

W literaturze politycznej i nowszej publicystyce spotykamy nieraz takie wyrażenia, jak: **myśl ludowa w Polsce, idea Polski ludowej, Polska ludowa.** Jeszcze częściej używamy tych wyrażeń w rozmowach na temat polityczny, zwłaszcza zaś w propagandzie, mającej na celu wychowywanie i kształcenie społeczno-obywatelskie. Mimo to bliskoznaczne te wyrażenia nie zawsze są należycie rozumiane, a w szczególności idea Polski ludowej. Stąd powstają często nieporozumienia dyskusyjne i trudności wejścia na drogę, wiodącą do urzeczywistnienia wielkiej idei w najbliższej możliwie przyszłości. Spróbujemy tedy wyjaśnić na swój sposób **pojęcie Polski ludowej** i rozprószyć wątpliwości, jakieby się mogły w tej sprawie nasuwać.

Zagadnienie Polki ludowej było już roztrząsane **w Manifeście Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z roku 1836** i w wielu innych jego pismach propagandowych. Chodziło wtedy o przebudowę polskiej myśli politycznej w kierunku idei Polski ludowej i utworzenie w ten sposób niezwalczonej potęgi moralnej, potrzebnej koniecznie do odzyskania niepodległości narodowej. Wskazania Towarzystwa Demokratycznego Polskiego nie straciły nic a nic na znaczeniu i dzisiaj, kiedy nowe czasy o tyle tylko cele dawniejsze odmieniły, że, gdy wówczas chodziło o odzyskanie niepodległości państwowo-narodowej, **dzisiaj chodzi o utrzymanie tej niepodległości i o posuwanie Polski naprzód** po najwłaściwszych drogach, korzystnych dla jej rozwoju wewnętrznego i zewnętrznego. Istota celów pozostała zatem ta sama, a nastąpiło tylko przesunięcie celów w inny okres czasu i w inne warunki działania.

Myślą przewodnią dawniejszych patrjotów z Towarzystwa Demokratycznego Polskiego była zasada tak zwanego gminowładztwa, to znaczy, że panowanie szlacheckiego bezrządu, wiara w osoby i przywileje (bez względu na to, pod jaką ukrywają się nazwą), muszą być usunięte za wszelką cenę, ponieważ podtrzymywanie ich jest równoznaczne ze śmiercią Polski i z niemożnością wskrzeszenia państwa polskiego. **Zarówno dążenie do niepodległości musi być oparte na najszerszej podstawie demokratycznej, czyli gminowładczej, jakoteż odrodzona ewentualnie, niepodległa Polska, może być tylko demokratyczną.** Odrodzona Polska nie może być arystokratyczną rzecząpospolitą, nie może opierać się na niczym przywileju. „Wszechwładztwo musi wrócić w pełni do ludu — pisze wyraźnie Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. — **Stan, niegdyś panujący, rozwiąże się ostatecznie, zstąpi między lud, stanie się ludem; wszyscy będą równi, wszyscy wolni, wszyscy dziećmi jednej matki ojczyzny“.**

Zatem już przed stu laty rozumiano u nas i naukę tę apostołowali najlepsi patrjoci, że **Polska odrodzona musi być Polską ludową, jeżeli będzie chciała istnieć, czyli, że musi stanowić „jedność socjalną“, bez podziału na stany.** Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego nie był jedynym aktem publicznym, który zajął takie właśnie stanowisko. Już o rok wcześniej, bo **dnia 30 października 1835,** grono **141** żołnierzy polskich pochodzenia nieszlacheckiego w **Portsmouth w Anglji** uchwaliło analogiczny Manifest Ludu Polskiego do Emigracji. Czytamy tam między innemi następujące słowa:

„Jeżeliś panem, purpurę twoją rozedrzej, przywdziej na duszę szatę pokory, miłością zapłoń i, dłoń w dłoń, na równi z Bratem twoim z jakiego bądź zawodu i na jakiem bądź miejscu, jednako, w pracy, jaką na Ciebie Bóg ześle, brzemię Ojczyzny Twej i Ludzkości dźwigaj, dopóki Cię Bóg śmiercią twą ziemską od służby nie zwolni. A nigdy nie panuj, ani się nad innych nie wynoś, boć Ciebie Bóg sługą twych bliźnich, nie panem uczynił“.

W tydzień po uchwaleniu tego Manifestu żołnierzy-chłopów przyłączyło się do niego sześciu oficerów-szlachty: Seweryn Dziewicki, Aleksander Gronkowski, Tadeusz Krępowiecki, Roch Rupniewski, Reces Wątróbka i Stanisław Worcell, oświadczając na piśmie, że zrzekają się wszystkich przywilejów osobistych i „zlewają się w tenże Lud, w tę jedność socjalną“.

Około obu tych Manifestów rozwinęła się gorąca dyskusja, w której starano się wprowadzić w umysły wszystkich rodaków zasady wolności, równości i braterstwa, a nazywano je trójcą wyrazów jednego znaczenia: demokratyzmem, gminowładztwem, ludowością. Przeciwnicy, obrońcy staroszlacheczyzny i przywileju, atakowali apostołów ludowości wykrętnemi zarzutami, że chłop jest jeszcze ciemny, a więc jakoby dziecko małoletni, że więc nie można jeszcze na nim polegać, ale trzeba czekać, aż się oświeci i stanie się godnym równouprawnienia. W szczególności wyrażali obawy, czy chłop, uwłaszczony i zwolniony z pańszczyzny, potrafi się sam rządzić i czuwać z innymi, ze „starszą bracią“, nad dobrem ogólnem. Dążności apostołów Polski ludowej przezywali demagogją, utożsamiając świadomie demokrację z demagogją. Będąc sami demagogami staroszlacheczyzny i przemawiając do samolubstwa kastowego, przerzucali nazwę demagogów od siebie na demokratów, jakkolwiek demokraci, głosiciele gminowładztwa i ludowości opierali się na zasadach chrześcijańskich miłości i braterstwa i dlatego właśnie zwalczali wszelki przywilej stanowy czy urodzenia.

Obrońcy Polski ludowej odpowiedzieli im na wszystkie wykrętne i przewrotne argumenty jasno i wyraziście. Oświadczyli im, że „demokratyzm, gminowładztwo, ludowość nie jest wcale chłopstwem ani chłopszczyzną“, że tu nie chodzi o to, ażeby szlachta straciła przywileje, a posiedli je chłopi; że Polska ludowa to nie Polska szlachecka ani Polska chłopska, ale Polska bez czyichkolwiek przywilejów, bez podziału na stany. Nie może być zatem mowy o braciach starszych (szlachcie) i o braciach młodszych (chłopach), lecz można tylko mówić o braciach sobie równych, mających równe prawo do miłości wspólnej matki, ojczyzny. Równość taka nie wyklucza różności zawodu, czyli powołania. Ta jednak różność nie zależy od urodzenia z takich czy innych rodziców, lecz od darów, jakie dał Pan Bóg każdemu duchowi, przychodzącemu na ziemię w postaci ludzkiej.

Minęło sporo lat od czasu, gdy zagadnienie Polski ludowej zostało u nas teoretycznie omówione i rozstrzygnięte. Rozwój wydarzeń dziejowych sprawił, że w dalszych pokoleniach, prawem nieustannego postępu, zasady, ustalone teoretycznie, stały się obowiązującem prawem w całym kulturalnym świecie chrześcijańskim. Aż do samej wojny światowej prawa te stawały się coraz bardziej powszechne, wnikały coraz bardziej w głąb wielostronnych stosunków społecznych. Przeciwnicy reform i zwolennicy resztek przywilejów i różnic prawnych między ludźmi tracili coraz więcej na sile, opierając się już tylko o trony i bagnety. Innego oparcia już nie mieli, bo cała opinja prawdziwie oświecona była już wtedy bezwzględnie przeciwna wszelkiemu feudalizmowi, czyli panowaniu człowieka nad człowiekiem. **Zasadą powszechną stawało się panujące nad wszystkimi prawo, równe dla wszystkich,** zgodnie z nauką chrześcijańską i zgodnie ze zdobyczami naukowemi zbiorowego rozumu ludzkości chrześcijańsko-aryjskiej. Zdawało się, że świta już słońce zbawienia dla całej ludzkości, że skutki grzechu pierworodnego mają się z woli Bożej ku końcowi, że nadchodzi kres krzywdom i cierpieniom, ludziom przez ludzi wyrządzanym.

Wtedy przyszła wojna światowa, dyktowana nienawiścią do sprawiedliwości, dyktowana interesem tronów i bagnetów i skupionych przy nich resztek przywilejów kapitalizmu i wielkiej własności. Wynik wojny światowej był przełomowy. Padły w gruzy potężne cesarstwa, ostoje resztek feudalizmu. **Stary porządek, a właściwie nieporządek wszelakiego samolubstwa, zachwiał się w swoich posadach. Było to najdonioślejsze zdarzenie w dziejach ludzkości od czasów rewolucji francuskiej** z końca ośmnastego stulecia. Cały świat chrześcijański oczekiwał teraz pojawienia się mężów, którzy rozpoczną panowanie sprawiedliwości przy pomocy wielomiljonowych rzesz ludzkich i narodowych, z których opadły kajdany przymusu, przemocy i niewoli...

Ale szatan dziejowy czuwał! Ten stary Masynissa przeraził się, że człowiek może się wyzwolić i wrócić do utraconego w raju synowstwa Bożego. Zgromadził więc czemprędzej dokoła siebie niewytępione jeszcze do cna złości samolubstwa ludzkiego i wystąpił na nowo do walki przeciw ludzkości, z chęcią wdeptania na nowo ludzi w błoto upodlenia i niewoli, oszołomienia ich pożądaniami cielska. Wynalazł szumnobrzmiące hasła kultury ciała, radości twórczej, wyzwolenia kobiety od obowiązków, imperjalizmu, lepszej rasowości — i tyle innych. Stare grzechy, wysunięte na nowo pod innemi nazwami z czeluści piekielnych, potępione tak dawno przez Objawienie Nowego Zakonu i nieskażony głos sumienia ludzkiego, powiały tchnieniem dżumy ponad przyszłością rodzaju ludzkiego, rozpętały się w butnej zuchwałości Mussolinich i Hitlerów.

A przecież w górę serca! Nie trwóżmy się! Zachowajmy spokój umysłu i czystość serca! Naród nasz przeszedł już raz półtorawiekowy dopust niewoli. Przecież nie zwątpił wtedy nigdy! Nie przestał wierzyć w Boga, słuchał głosu sumienia. Najlepsi jego synowie, gotowi na Sybiry i szubienice, zrywali się co pokolenie do walki o wolność kraju, w imię praw człowieka i obywatela, w imię wolnościowych tradycyj polsko-słowiańskich, w imię Polski ludowej. Krwawy trud ofiary dla dobra ogólnego Opatrzność nagrodziła przywróceniem niepodległości państwowej i ustrojem republikańskim, gwarantującym każdemu bez wyjątku obywatelowi Rzeczypospolitej równą wolność, sprawiedliwość i braterstwo.

Zmartwychwstała Rzeczpospolita żyje prawie jako Polska ludowa, bo została oparta o zasady demokratyczne i gminowładcze, o suwerenność ludu. **Źródłem władzy jest cały naród,** czyli co na jedno wychodzi, cały lud polski: Otuchą napełnia fakt, że rdzeniem tego ludu polskiego jest lud wiejski, stanowiący olbrzymią większość ogółu narodowego, bo 70 procent ludności. Albowiem **w tym ludzie wiejskim, który jest tak liczny, żyją i tkwią głęboko wolnościowe i gminowładcze tradycje polsko-słowiańskie,** nie utraciwszy nic ze swojej potencjalnej dynamiki, wzmożone nawet i wzbogacone dzięki doświadczeniom ubiegłych wieków i dzięki zdobyczom wolnościowym całej idącej ciągle naprzód, ku postępowi, ludzkości. Więc, chociażby chwilowo przeciągały burze nad Polską, jako odgłos pomieszania pojęć wśród faszystowskich narodów Europy, nie trwóżmy się i nie traćmy równowagi! Polska ludowa i ten dopust Boży przetrwa bez załamania się w duchu, a więc bez szkody! **A gdy odpłyną opary cudzej duchowości, snujące się i nad naszą ojczyzną, Polska ludowa zabłyśnie tem jaśniej w odsłonionym w pełni blasku słonecznym i wśród niezamąconej już pogody zdążać będzie tem śmielej i tem pewniej ku nieśmiertelnym celom przyszłości, wolna, równa, braterska, dla wszystkich bez wyjątku jednakowo sprawiedliwa!**

Tłum napadł na policjanta.

Patrol policyjny w Kosztowach, składający się z 3 funkcjonarjuszy policji, zakwestjonował furmankę węgla, pochodzącego z bieda-szybów. Furmanka powożona była przez Melchjora Szyszkę z Chełmku. Gdy policja chciała wóz rozładować, Szyszka stawił czynny opór. Na odgłos wywołanego hałasu przybiegła większa ilość osób, wśród nich około 25 wyrostków, którzy zajęli wobec policji groźną postawę. **W pewnym momencie kilku osobników z tłumu po wyrwaniu desek z pobliskiego płotu, rzuciło się na policjantów i mocno ich poraniło.** Posterunkowy Szafarczyk otrzymał sztachetą 3 głębokie rany w głowę i musiano go przewieźć do szpitala. Napadniętym pospieszył z pomocą większy oddział policji, który przy użyciu pałek gumowych tłum rozproszył, aresztując kilku napastników.

—oOo—

Zwycięski pochód.

Rozważania po jubileuszu Wierzchosławickim.

Nigdy może ruch ludowy nie przechodził tak ciężkiego okresu, jak przeżywa obecnie. Zapewne nigdy nie borykał się z tylu przeciwnościami i przeszkodami, nie walczono z nim takiemi metodami, jak to widzimy w dzisiejszej chwili. Jednak bez przesady stwierdzić należy fakt, że nigdy ruch ludowy w swem kilkudziesięcioletnim żywocie nie miał tak pięknych i podniosłych chwil, tyle gorącego zapału i niezwykłej ofiarności i poświęcenia dla sprawy ludowej, jak widzimy obecnie. Dowodem tego przywiązania i ofiarności dla idei był jubileusz prezesa **Witosa** w Wierzchosławicach, urządzony celem uczczenia zasług jubilata dla sprawy demokracji, ludu i państwa.

Kto był w Wierzchosławicach i patrzał na te kilkudziesięciotysięczne tłumy, młodszych, starszych i młodzieży idące ze sztandarami, karnie w pochodzie, zmęczone, kurzem okryte, kilkudniową podróżą odbytą pieszo, o suchym kawałku czarnego chleba, usuwając najrozmaitsze stawiane w drodze do Wierzchosławic przeszkody, ten musi przyznać, że dzisiejszy ruch ludowy, to olbrzym, który na swej drodze do celu wiodącej złamie i usunie wszelkie stawiane zapory, w swym wielkim pochodzie nic i nikt go wstrzymać nie jest w stanie, tak jak żadna siła ludzka nie jest w stanie opanować potężnego żywiołu. Metody, któremi przeciwnicy chcą go zwalczyć, chybiają celu, owszem wywołują wręcz przeciwny skutek. Rośnie bowiem reakcja, tworzą się silne, wartościowe charaktery, wytwarza się zapał i energja do pracy. Spotyka się wprost niezwykłe poświęcenie i ofiarność partyjną, rodzi się szalony pęd do organizacji. Tam bowiem, gdzie do niedawna była zupełna martwota, tam dziś wre gorączkowe życie, tam gdzie przy dużych wysiłkach niesposób było skleić Koła ludowego, bodaj z 10-ciu członków, tam dziś samorzutnie powstają silne Koła ze 100 i więcej członkami, płacą regularnie składki członkowskie. Pocieszający ten objaw jest zjawiskiem powszechnem. Gdy dawniej było dużą sztuką zgromadzić w jedno miejsce 100 czy 200 osób, dziś bez wysiłku gromadzi się 10 tys., 20 i więcej, co jest podziwu godne nawet w dnie powszednie!

Ten ogromny, dotąd niespotykany zapał do pracy organizacyjnej, dowodzi niezbicie, że nastąpiło zrozumienie, że wieś cała staje solidarnie do szeregu, staje do walki w obronie swych praw, w obronie zagrożonej egzystencji, staje do walki o przyszłe jutro tak dla ludu, jak i dla państwa. I chociaż mogłoby się nam wydawać, że zbyt silne jest rozpanoszone i zakorzenione zło, z którem prowadzimy nieubłaganą walkę, to patrząc na dzisiejszy odruch wsi, z wiarą głęboką śmiało patrzymy w przyszłość. Tam bowiem, gdzie miljony stają na jednej platformie, przekonane o słuszności swej sprawy, gotowe do największych ofiar i poświęceń, zdecydowane prowadzić bój aż do zwycięstwa, tam zło i kłamstwo ustąpić musi prawdzie i sprawiedliwości. — Prawda bowiem zawsze zwycięża. Z tem głębokiem przekonaniem o słuszności naszej sprawy i niewątpliwem zwycięstwie, idźmy krok za krokiem naprzód, zdobądźmy się i na ofiary, których każda wielka sprawa wymaga, a chwila wyzwolenia bliska. Im cięższą jest prowadzona walka, tem radośniejszym będzie dzień zwycięstwa. A że ono nadejdzie, w to nikt nie wątpi. Kiedy ono przyjdzie, to od nas zależy, od miljonów polskich chłopów, **potrzeba tylko chcieć!**

Franciszek Stachnik, poseł.

———oooOooo———

Krzywdy wołające o pomstę.

Jak chłop wyszedł na dostawie państwowej?

W roku 1931 — **Franciszek Praskowicz ze Skalnika**, powiat Jasło, zawarł umowę z **Zarządem** drogowym w Jaśle o dostawę **2500 m³ szutru** na drogę Żmigród—Grab. Fr. Praskowicz, to włościanin niezamożny. Wedle umowy zobowiązany był do natychmiastowej dostawy, rozpoczął więc pracę, a ponieważ sam nie byłby w stanie tak dużej dostawy wykonać, wynajął cały szereg włościan, którzy mu mieli w dostawie dopomóc. Trzeba im było dać à conto robót zaliczkę. **Pożycza więc Praskowicz 3.000 zł. i rozzaliczkował pomiędzy pomocników.** — W trakcie rozpoczętych robót, otrzymuje zawiadomienie z Wydziału powiatowego w Jaśle, iż dostawa zostaje zmniejszoną do 938 m³. — Praskowicz musiał się dostosować do tego zarządzenia, wywiózł więc zamiast 2500 m³, tylko 938 m³. — Naturalnie, że gospodarze, których zaliczkował, zaliczek nie odrobili, bo nie było przyczem, a oddać nie mają z czego. Ale co dalej! **Za dostarczony szuter otrzymał dotąd 700 zł., ma jeszcze u rządu 3.500 zł.** Dwa lata chodzi od Annasza do Kajfasza, odchodzi zawsze z kwitkiem. A skoro nie miał własnych pieniędzy na to przedsiębiorstwo, zaciągnął długi, **dziś idzie gospodarstwo jego na bęben, on na dziady**, a należnych pieniędzy od władz nie może wyciągnąć... Tak to chłop zrobił interes na dostawie państwowej.

Bicz.

A oto drugi wypadek:

„Mocno" ulokowane pieniądze.

Andrzej Ciężkowski z Jodłowy, powiat Jasło, **wróciwszy z Ameryki w r. 1931, całe swoje wieloletnie oszczędności ulokował w Kasie Stefczyka w Jodłowej.** — Kwota wynosiła **3.500 zł.** W roku 1931 — wybrał 350 zł. — pozostało 3150 zł. wraz z procentami. Ciężkowski nie mając środków do życia, **wypowiada wkładkę**, żebrze, by mu wydano bodaj trochę jego oszczędności, **lecz nadaremnie.** Idzie ze sprawą do Sądu. Sąd Okręgowy wydaje wyrok, że kasa **winna cudze pieniądze wypłacić**, daremnie, kasa nic nie płaci. Siedemdziesięcioletni staruszek **ginie w nędzy**. Żydzi znając jego położnie, chcą wyzyskać sytuację, proponują wykupno od niego jego pretensji do Kasy, ale za 1000 zł. Czyż to nie zgroza! A przecież doprowadzony do ostateczności starzec może to uczynić.

Gdzież **są władze** przełożone, gdzie Biuro patronatu, wszak od Ciężkowskiego poszły pisma do wszystkich kompetentnych władz. Zobaczymy czy nim słońce wzejdzie, czy wcześniej rosa oczy nie wyje.

Bicz.

Starostwo w Brzesku poprawia ustawę.

Ustawa o zgromadzeniach z dnia 11/III. 1932, Dz. U. Rz. P. Nr. 48 z **art. 18**, postanawia:

„Zgromadzeniami niepublicznemi są:

a) **zebrania osób, znanych osobiście zwołującym lub przewodniczącemu zebrania, odbywające się w lokalach".** — Przepis jasny, nie budzący żadnych wątpliwości.

Zwołujących zebranie może być kilku, kilkunastu, przewodniczący jeden.

Innego zdania niż ustawa, jest starostwo **w Brzesku. W okólniku z 6/V 1933 I. P. I. 33** przeznaczonym **dla Policji poprawia ustawę**, wyjaśniając, że „zgromadzeniami niepublicznemi są zebrania osób znanych **osobiście zwołującemu, lub przewodniczącemu".**

Cel tej poprawki jest jasny. Gdy jest tylko jeden zwołujący, zebranie nie może obejmować takiej liczby osób, jak przy kilku zwołujących. — Trudno — by jeden człowiek znał osobiście setki osób.

A czy może być coś boleśniejszego sercu, jak widok setek ludowców na zebraniu?

Mamy zatem dwie ustawy o zgromadzeniach, jedną uchwaloną przez Sejm i Senat ustawę Rzeczyp., drugą starościńską i ta jest miarodajną dla organów wykonawczych starostwa.

Policja ściśle przestrzega, by był tylko jeden zwołujący, a przekraczających ustawę starościńską, donosi do starostwa, **które surowo karze przestępców.**

Przed kilku tygodniami odbyło się zebranie ludowców **w Lewniowej**, na którem było kilku zwołujących.

Wszyscy zostali doniesieni i surowo ukarani za przekroczenie ustawy starościńskiej, grzywnami po kilkadziesiąt zł. Cóż dla chłopa dziś, po 7 latach radości tworzenia i życia zapłacić 50 — 100 zł.?

Gdy za przykładem starostwa w Brzesku pójdą inni starostowie, a przykład jest zachęcający, będziemy mieć tyle ustaw o zgromadzeniach, ile jest starostów w Polsce.

Echa strajku rolnego.

B. minister Wójcik i tow. powtórnie przed Sądem.

W lutym b. r. głośny był epilog sprawy strajku rolnego, zorganizowanego w Państwie w jesieni w r. 1932 **przez rolników, na tle walki z kartelami**, w związku z którym stanęli przed Sądem grodzkim w Krakowie jako oskarżeni o kolportowanie ulotek podburzającej treści: **Franciszek Wójcik** z Wyciąż b. minister rolnictwa, — wielokrotny poseł do parlamentu austr., Sejmu galic. i ustawodawczego, oraz włościanie z Bibic i Zielonek: **Banaś, Bińczycki i Baran.**

Na skutek apelacji oskarżonych, którzy zostali zasądzeni w I. instancji **na karę od 3 do 6 miesięcy aresztu**, oraz karę grzywny — odbyła się w Sądzie okręgowym w Krakowie **rozprawa apelacyjna**. Przewodniczył rozprawie s. s. o. Dr Horski — oskarżał prokurator Dr Łaba, — bronili osk. Wójcika — **adw. Dr Jan Bardel**, osk. Barana **adw. Dr Wusatowski**, Bińczyckiego i Banasia **Dr. Fallek.** — Po obszernych wywodach obrońców, którzy wykazywali brak podmiotowej i przedmiotowej istoty czynu w działaniu oskarżonych, oraz że oskarżeni reprezentowali te same poglądy, które **nurtują w całem społeczeństwie**, oraz które znalazły uzewnętrznienie w **debacie sejmowej i w licznych enuncjacjach prasy**, — przewodniczący odroczył rozprawę na dzień 19 maja b. r. z tem, że o godz. 1-szej po południu w Sądzie okręgowym w Krakowie nastąpi ogłoszenie sentencji wyroku.

W ogłoszonym wyroku wszystkich oskarżonych **częściowo** uniewinniono od zarzuconego występku rozpowszechniania fałszywych wiadomości — częściowo zaś zmieniono wyrok Sądu I. instancji w tym kierunku, iż osk. **Wójcik** został zasądzony **na 3 tygodnie aresztu i 10 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata** (w I. instancji 6 miesięcy aresztu bez zawieszenia i 50 zł. grzywny) — pozostałych oskarżonych **Barana, Banasia i Bińczyckiego** również na karę aresztu przez 3 tygodnie i 10 zł grzywny z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata (w I. instancji oskarżeni byli zasądzeni na 3 miesiące aresztu i po 50 zł. grzywny). — Wszyscy obrońcy zapowiedzieli od wyroku kasację do Sądu Najwyższego.

Z Dąbrowskiego.

W dniu 23. marca br. odbyła się w Sądzie grodzkim **w Dąbrowie** rozprawa przeciwko **Janowi Mikule** z Kupienina, oskarżonemu o wyst. z art. 170 k. k. **za kolportowanie ulotek, pt. „Dlaczego chłopi strajkują".**

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd uznał oskarżonego winnym zarzuconego mu czynu i **skazał go na 4 tygodnie aresztu i 50 zł. grzywny.**

Obrońca oskarżonego zapowiedział apelację.

W dniu 25 marca br. odbyła się rozprawa przeciwko **Michałowi Łopacie**, oskarżonemu o ten sam czyn, **w której to sprawie zapadł wyrok uniewinniający.**

W obydwu powyższych sprawach zastępowali oskarżonych **adw. Miarczyński i apl. Boruch.**

Z Sądeckiego

W październiku roku ubiegłego głośna była sprawa strajku rolnego, zainicjowanego przez chłopów. Ponieważ władze przystąpiły do likwidacji akcji strajkowej, przeprowadzono, szereg aresztowań, w wyniku których 40 osób zasiadło **przed sądem okręgowym karnym w Nowym Sączu.** Po przeprowadzonej rozprawie 30 oskarżonych zostało uniewinnionych natomiast 10 oskarżonych zasądzono na kary **od 10—15 miesięcy więzienia.**

Naskutek skargi odwoławczej sprawa ta znalazła się w krakowskim Sądzie Apelacyjnym. Na rozprawie przesłuchano kilku świadków, poczem **rozprawa została odroczona**, dla przesłuchania dalszych świadków zawnioskowanych przez obronę.

Trybunałowi przewodniczył sędzia dr. Wołoszczuk, wotowali sędzia dr. Gniewosz i sędzia dr. Gardulski, oskarżał prokurator dr. Gołąb **bronił adw. dr. Warenhaupt.**

URUCHOMIENIE KOLEI ELEKTRYCZNEJ NA KAUKAZIE. Donoszą z Baku, że została uruchomiona kolej elektryczna na linji Sabunczi-Zadrat. Według planu eksploatacji tej kolei, pociągi elektryczne miały odchodzić regularnie co 20 minut. Tymczasem z powodu wadliwej budowy kolei i organizacji obsługi, pociągi odchodzą z półgodzinnem opóźnieniem. (BAP).

Miesiąc maj — Miesiącem Pracy Kół Stronnictwa Ludowego!

List pośmiertny Arcybiskupa Wałęgi.

Na marginesie djecezjalnej Currendy tarnowskiej.

„Lud Katolicki“ i inne sanacyjne pisma, zamieściły list śp. **Ks. Biskupa Wałęgi, w sprawie** ludowej, z daty Wielka Sobota 1917, przeznaczony do ogłoszenia po jego śmierci.

W liście tym przedstawia Biskup swoje stanowisko do ludowców, zapewniając, że pragnie napisać tylko szczerą prawdę, z którąby się mógł ostać przed wszystkowiedzącym Sędzią.

Prawda ta w oświetleniu Ks. Biskupa tak wygląda:

„Wkrótce po objęciu rządów w diecezji tarnowskiej, stykając się na wizytacji z ludem, zauważyłem niebezpieczeństwo, jakie groziło zbawieniu dusz chłopskich ze strony przywódców stronnictwa ludowego i jego organu „Przyjaciela Ludu“. Ku wielkiemu mojemu przerażeniu i z wielką boleścią mego serca spotykałem chłopów ludowców, pałających niechęcią a nawet nienawiścią do duchowieństwa, lekceważących sobie władze duchowną, osłabionych w przywiązaniu do Kościoła, a nawet zachwianych w wierze.

Wobec tego uważałem za obowiązek sumienia wystąpić w obronie zagrożonych interesów religijnych wśród ludu i użyć wszystkich możliwych, a godziwych środków, by się dalej zło nie szerzyło. Z początku ograniczałem się ściśle do środków czysto kościelnych, a więc ponowiłem i obostrzyłem zakaz biskupów dawniejszych, czytania „Przyjaciela Ludu“, poleciłem częste urządzanie misji i sam pilnie wizytowałem diecezję. Gdy jednak mimo to wskutek układów politycznych rosło znaczenie ludowców, nie widziałem innego sposobu położenia tamy złemu, jak zorganizowanie uczciwych żywiołów ludowych w stronnictwo katolickie, któreby zrównoważyło szkodliwe działanie ludowizmu. W tej myśli zgodziłem sie na organizację katolicko-ludową i założenie tygodnika „Lud Katolicki“. Być może, że moja działalność przyczyniła się do zaostrzenia antagonizmów, ale bez tego, zło stałoby się powszechnem i katolickie uświadomienie ludu byłoby niemożliwe. Wszelkie próby zgody rozbijały się, gdyż nie było szczerości z drugiej strony.

Sąd o tem, czy dobrze postepowałem zostawiam Bogu. Jeśli moje obawy były przesadne i ludowcy w przyszłości okażą się dobrymi katolikami, to będę się cieszył i będę Bogu dziękował przez całą wieczność“.

O umarłych mówi się dobrze, albo wcale nic dlatego ograniczyliśmy się w „Piaście“ do krótkiej wzmianki o śmierci śp. Biskupa Wałęgi.

Umarli listów nie piszą, umarli listów nie ogłaszają, skoro więc list pośmiertny ukazał się w prasie a list ten zawiera **ciężkie zarzuty i oskarżenia skierowane do ludowców, oraz nieprawdziwe twierdzenia, wolno owe sprostować.**

Chlubi się list zorganizowaniem uczciwych żywiołów ludowych w stronnictwo katolicko-ludowe, tak jakby żywioły ludowe, zorganizowane w stronnictwie ludowem były nieuczciwe.

Tylko wielkie zaślepienie mogło podyktować podobny zarzut.

„Bez tej organizacji katolicko-ludowej, zło stałoby się powszechnem i katolickie uświadomienie ludu byłoby niemożliwem“.

Co za misjonarze z Matakiewicza, Czuja, Maślanki, Jasińskiego, Greisa, Starzyka, „filarów“ owego „katolicko-ludowego“ stronnictwa, dzięki im zło nie stało się powszechnem, a lud diecezji tarnowskiej stał się uświadomionym po katolicku.

Za te zasługi należałoby kanonizować owych misjonarzy.

W innych diecezjach nie było katolicko-ludowych, nie było zakazu czytania „Przyjaciela“, a dziękować Bogu, zło nie stało się powszechnem, lud zorganizowany w stronnictwie ludowem, pozostał wierny wierze swych ojców; uniknęło się natomiast zaostrzenia antagonizmów i gruntownego zepsucia stosunków między plebanją a parafjanami.

Pod koniec swego życia zobaczył Ks. Biskup, jak Stapiński wraz z **ks. Czujem** znaleźli się pod **jednym** parasolem, **„Przyjaciel Ludu“** stał się **bratnim** organem **„Ludu Katolickiego“.**

Jaka radość dla duszy?!

„Wszelkie próby zgody rozbijały się, gdyż nie było szczerości z drugiej strony“.

Kto przeczyta w Currendzie warunki zgody — postawione przez Ks. Biskupa, ten oceni prawdziwość powyższego twierdzenia.

Z drugiej strony była godność, która nie pozwalała przyjąć upokarzających, poniżających warunków.

„Wskutek układów rosło znaczenie ludowców“.

Myli się szanowny autor: **Znaczenie ludowców rosło i rośnie nie przez żadne pakty, ale dzięki idei, programowi, który odpowiada masom chłopskim, wyzwala siły w łonie ludu skryte,** kóre przez wieki tłamsili starsi bracia wielmoże duchowni i świeccy.

„Jeśli ludowcy **w przyszłości okażą się** dobrymi katolikami“.

Zastrzeżenie to znaczy, że dotąd ludowcy **nie byli** i nie są dobrymi katolikami.

Takie świadectwo **wystawia** biskup katolicki miljonom chłopów polskich zorganizowanych **w stronnictwie** ludowem. Jeśli te miljonowe masy **nie są** dobrymi katolikami, **gdzież** szukać tych **katolików?** Czyż w stronnictwie katolicko-ludowem, z **którego** trudnobyby było utworzyć jedną **parafję?**

Zapewnia Ks. Biskup, że **całe swoje oświadczenie** o ludowcach pisał z myślą o śmierci, a **taki** człowiek nie kłamie.

Można nie kłamać, ale można się mylić, błądzić, o czem ponad wszelką wątpliwość świadczy list **pośmiertny**. Kto tenże ogłosił, nie oddał dobrej przysługi pamięci śp. Biskupa Wałęgi.

W zeszłą niedzielę w Brzozowie **odbył się** wiec Be Be, zaś w miejscowościach **Dybnia i Grabownica** pod Brzozowem odbyły się wiece Stronnictwa Narodowego, na których przemawiali **pos. Rymar**, sekretarz Stronnictwa Narodowego major rezerwy **Owoc**, oraz magister **Chudzik**. Po wiecu wrócili oni do Brzozowa i wieczór spędzili na plebanji u **księdza Dutkiewicza**. Po kolacji Chudzik i owoc w towarzystwie rejenta wyszli z plebanji, a na plebanji został pos. Rymar na pogawędce z ks. Dutkiewiczem. Nagle usłyszeli oni strzały i krzyk: **„Ratunku, księdza“**. Gdy wybiegli na ulicę znaleźli Chudzika i Owoca, **leżących na ziemi i broczących krwią. Wezwano natychmiast** lekarza, który stwierdził, że **Chudzik jest** już martwy z postrzału śrutem w tył głowy w móżdżek. Owoca zaś ciężko rannego odniesiono na plebanję. Znaleziono u niego 21 postrzałów śrutem w płuca i opłucną, krwawiącego bardzo silnie. Owoca odwieziono do szpitala w Sanoku. Władze podjęły dochodzenia, jednak do dziś sprawców, czy sprawcy nie wykryto.

WOJCIECH BREOWICZ.

A dzwony dzwonią w dal...

Cichy, pogodny, letni dzionek wstaje
Nad nasze strzechy, pola, łąki, gaje —
Niebo się słońcem do ziemi uśmiecha,
Polami płyną pieśni — szepty — echa —
A dzwony dzwonią w dal...

Ziemia przemawia do chłopskiej gromady,
Do twarzy smutnych, stroskanych i bladych —
Do serc, gdzie boleść jeno i żal jęczy,
Ziemia i niebo roskosznie się wdzięczy —
Lecz w wioskach smęt i żal...

Nie słyszy śpiewu skowronków skrzydlatych,
Nie cieszą chłopa niwy, słońce, kwiaty —
Ani ta Boska przyroda wioskowa,
Która w swem łonie skarby życia chowa —
Bo mu grom nędzy grzmi...

— — — — — — — — — — —

Daremne jęki, skargi, smutki, żale!
Chłop, który za kraj umierał we chwale,
Musi pamiętać, że c z y n rąk miljona,
J e d n o ś ć i Z g o d a — to triumfu znamiona,
To świty lepszych dni!

Krosno, 10. V. 1933 r.

WILKI ZJADŁY DZIECKO.

Mieszkanka wsi Haszczyn koło Baranowicz, doniosła tamtejszemu posterunkowi policji, że w dniu 6 maja br. zaginęła w lesie jej 6-letnia córeczka Marja, w czasie paszenia krów.

W dniu 11 maja znaleziono podczas poszukiwań w lesie, czaszkę zaginionej w bagnach i część nogi. Przy szczątkach zwłok widziano podobno wilka, z czego należy wnioskować że została rozszarpana i zjedzona przez wilki.

—oOo—

NAJSZYBSZY POCIĄG W POLSCE.

Na linji Kraków — Lwów wprowadzono nowy pociąg najszybszy w Polsce.

Odległość między Krakowem a Lwowem wynoszącą 341 kilometrów przebywa ten pociąg w 4-ch godzinach i 46 minutach, szybkość przeto jego wynosi 74 kilometry na godzinę.

—oOo—

SKAZANIE WOLNOMYŚLICIELI.

Sąd okręgowy w Katowicach **skazał dwóch robotników:** Walentego Izdebskiego na pół roku więzienia i Jana Kowala na półtora roku więzienia za **wygłaszanie** odczytów, w których dopatrzono się **bluźnierstwa.**

—000—

Pieron Kantek.

WIELKA NOWINA! — RASOWA KROWA. — ŚMIERĆ DZIADKA „POWSITORBY“ I PRZYJACIELA LUDU“. — REKWIJESKANT IN PLACEK.

Kielka tygodni temu, było sanacyjne zebranie w Brzeźnicy, na którem po wymłóceniu pustej słomy sanacyjnej, zabrał głos wielki działac ludowy p. Hyla: — Sluchajcie powiem wam wielką nowinę! Biedni ludziska wytężyli słuch, jaz się im wiekse dziury w usach porobiły a p. Hyla powiada: Niebawem robota przy kanale zostanie rozpoczęta. Setki, tysiące ludzi znajdzie robotę przy tej budowie kanałowej. Mniejwięcej półtory kopy rąk bezrobotnych klasnęło p. Hyli brawo, za tę wielką nowinę. Po zwiastowaniu tej wielkiej nowiny, wielka uciecha nastała, ale do niej przybył komentarz, że ino ci dostaną robotę przy kanole, co się zapiszą do „strzelca“ i do „związku rezerwistów wojennych“. W Stanisławiu Górnym i Dolnym zapisało się zaraz do „związku rozerwistów“, kielkunastu takich, co podcas wojny światowej i bolsewickiej, w chałpie siedziało. — Nareście została ta robota rozpoczęta kielkonastoma łopatami, przy której się głodni roboty kielka razy pobili a w końcu została ta robota zamknięta, wielka nowina skończyła się na rok 1933-ci. **Ta** wielka nowina stała się tako sama, jak ona **słodko nowina, ze cukier potanieje, bo z tego potanienia** tyle nam cukru przysło, co kanarek w klatce dzióbnie. Była tes nowina ze cement potanieje, no i potaniał tyle, ze prawie wystarcy porcyjka na zastawienie biegonki, cerwonki, jakby sie tę porcyjkę cementu z łyzką wody zazyło. To samo było z wąglami, zelazem, ze wszyskiem insem co się monopolem nazywo. Cudownie gospodarco stara się sanacyjo o nas chłopów. Jednego takiego cudu sam na sobie jo Pieron Kantek, cudownie doświadcyłem, a było to tak: Okrutecnie sie mi podobały cyrwone rasowe krowy. Bank gospodarstwa krajowego dawał pozyckę na lat cztery, na cztery procent, kto chciał sołie rasę bydlęcą poprawić. Postarołem się o tę pozyckę, wziąłem 1000 zł. na taką rasową krowę. Za 800 zł. kupiłem se to cyrwone rasowe bydlę, a 200 zł. przeznacyłem na wiano dla niego, zeby go zywić lepij. Piersą ratę jako tako spłaciłem, drugą ratę z trudnością, na trzecią ratę sprzedałem tę rasową krowę za 127 zł., na cwartą cielę przysadzone po tej krowie, na piątą konicyny 12 metrów, owsa cztery metry i mam jesce do spłacenia 500 zł. na którą trzeba mórg pola sprzedać za 600 zł., bo tak cena gruntu u nas spadła. Prowda kochani cytelnicy, zem wysed świetniej na tej rasowej krowie, jak śp. Zabłocki na mydle.

Sąd Brzeski dalej sie jesce bedzie repetowoł. Mam świerzb na końcu języka, aby coś o tem powiedzieć ale mi brakuje odwogi i skoda, zeby nasego „Piasta“ był nakład drugi po konfiskacie.

Sanacyjny dziadek „Powsitorba“ umarł na zatkanie odchodowej kiski. Rekwijeskan in placek! „Przyjaciel Ludu“ tes wypszągnył jak nieboska kasztanka. Źle, bardzo źle jak jus tako sanacyjno śmietanka przenosi się do wieczności. Cytelników dwudziestu siedmiu i poetę Wilka „Przyjaciela Ludu“ odkazał Stapiński „Gospodarzowi“, do uzytku.

J. z B.

Z dziejów walk chłopów angielskich o swoje prawa.

Nie we wszystkich krajach chłopi znosili niewolę pańszczyzny i uciemiężenia, z taką pokorą i posłuszeństwem, jak w Polsce. Powstania ludowe, walki o prawa, czyli tak zwane bunty chłopskie, nierzadko się zdarzały i doprowadzały do złagodzenia ucisku chłopskiego. — O jednym takim buncie chłopów angielskich za króla Ryszarda II, który panował od 1377—1399 r. opowiada nam kronikarz następująco: „W Anglji taksamo, jak w innych krajach ludność wiejska była w zależności poddańczej od szlachty, musiała uprawiać grunta panów, zwozić im zboże do stodół, młócić, kosić trawę, rąbać drzewo i t. d. Otóż ludność ta za króla Ryszarda zaczęła się burzyć i skarżyć na ucisk szlachty, pod wpływem nauk opowiadanych przez księdza Jana Balla. Ten zwykł był, kiedy ludzie wychodzili z kościoła, zbierać ich koło siebie i tak im mówił: „Kochani bracia, niedo-

Potężna manifestacja ludowa w Kolbuszowskiem.

W dniu 21 maja zdobył się powiat kolbuszowski leżący do niedawna w martwocie na **potężną manifestację ludową z okazji przybycia do powiatu prezesa Witosa.** Olbrzymie to zgromadzenie odbyło **się w Cmolasie. Liczbę uczestników obliczają ponad 15 tys. ludzi.** Prezes Witos jadąc z posłem **Stachnikiem** na to zgromadzenie przez Kupno został zaproszony przez wybitnego działacza p. **Gawła** do siebie, gdzie zwyczajem staropolskim został przywitany przez gospodarza domu chlebem i solą. Po krótkiej u niego gościnie, chłopi kupieńscy zanieśli na rękach Prezesa na wóz drabiniasty ubrany zielenią. Dziewczęta w strojach krakowskich zajęły obok miejsca. Obok jechała straż pożarna z Kupna jako porządkowa. Przejażdżając przez wioski, które miały wygląd świąteczny, udekorowały bowiem swe domy w zielene chorągiewki, obrzucano prezesa Witosa kwiatami. Ponieważ władze zakazały pochodu i banderji, przybyło masę chłopskich furmanek strojnych w zieleń, na jednej tylko drodze było ich ponad 100. Koła ludowe z **Weryni** i **Kosowa przybyły ze sztandarami, na czele orkiestry** z **Weryni i Trzęsówki.** Na miejscu zgromadzenia w przybranej zielenią bramie z napisem „Witaj nam Wodzu" **wręczono prezesowi Witosowi kwiaty, jedna z dziewcząt p. Klubkówna** z Górnej **wygłosiła piękną deklamację.** Przewodniczył **p. Frankiewicz, p. Gaweł i p.** Gesing. Wśród huraganu oklasków **przemówił prez. Witos malując dzisiejsze położenie polityczne państwa i chłopów, wskazując ostatnim drogę do zwycięstwa. Referat gospodarczy wygłosił poseł** Stachnik. W toku dyskusji przemawiali: **pp. Salach, Marek, Ozóg, Frankiewicz, Mytych, Złomek oraz Gesing i Kudła z Mieleckiego,** Posłuszny i **Zawiślak** z Ropczyckiego. Przedłożone rezolucje natury gospodarczej i politycznej uchwalono przez aklamacje. Pieśnią „Gdy Naród do boju" zgromadzenie zakończono. Potężne to zgromadzenie świadczy najlepiej o silnym odruchu wsi w kierunku organizacyjnym, zwłaszcza, że organizatorzy mieli tylko 3 dni czasu do organizacji zgromadzenia.

——oOo——

Powiatowy zjazd delegatów w Kolbuszowej.

Po rozwiązaniu zgromadzenia odbył się w lokalu zamkniętym zjazd delegatów, celem wyboru zarządu definitywnego. Z ramienia okr. zarządu Str. Ludowego przewodniczył poseł **Stachnik**, omówił sprawy organizacyjne powiatu, które w ostatnim czasie wzmogły się ogromnie, czego najlepszym dowodem jest liczba kół 31, wezwał delegatów do stawiania kandydatów. Wniesiono jedną listę kandydatów, która przez aklamację została przyjętą. Na czele nowego zarządu stanęli: p. **Frankiewicz** z Górnej, **p.** Chmielowiec z Majdanu, **p. Gaweł z Kupna, p. Grębski z Widełki** i **p. Batory** z Weryni.

Dokonano również wyboru komisji rewizyjnej.

Życząc nowemu zarządowi „Szczęść Boże" w dalszej pracy dla ludu i państwa poseł Stachnik rozwiązał zjazd. Powiat Kolbuszowski staje obecnie w szeregu powiatów dobrze zorganizowanych, idea ludowa zapuściła głębokie korzenie, których żadna siła ludzka wyrwać nie potrafi.

CZŁONEK ZARZĄDU.

——ooOOoo——

Ćmoje.

Bebeckie obiecanki. — Opust podatkowy dla obszarników — a dla chłopów.

Gdy się czyta „Gospodarza Polskiego" wydawanego przez jedynkarzy bebeków dla tumanienia chłopów, widzi się jak bezwstydnie operuje blagą i ćmą nieuświadomionych politycznie swoich czytelników.

Każdy numer „Gospodarza" zapełniony jest tylko bałwochwalczemi artykułami na cześć przywódców sanacyjnych. Gdy pisze o p. marszałku Piłsudskim, to wyrazy „on", „jemu„, „jego" — tylko **i zawsze dużą literą.** W bizantyńskiej **sztuce kościelnej** malowano świętego zwykle wyższego o głowę od innych śmiertelników. — **Tej metody trzyma się „Gospodarz" znowu w pisowni.**

Gdy tylko ktoś z prowodyrów **sanacyjnych kichnie, już to znaczy, że buduje** Polskę „mocarstwową".

To jedna strona medalu „szmaty Gospodarza".

Druga strona medalu to bezczelne wychwalanie, **co to zrobili jedynkowi posłowie w Sejmie dla chłopów, a więc:**

Będą mieli najbiedniejsi mąkę, tylko z niej nie będzie chleba. Fundusz pracy to drożdże, co dadzą urość pracy aż po trzy dni w tygodniu dla bezrobotnych. **Plan robót drogowych jest gotowy, ale** będzie tylko **prawdopodobnie** wykonany tak, że nadal będą wyboje na drogach pół metra głębokie.

Kamieniołomy w Kieleckiem dadzą pracę 1500 ludziom, zapewne tylko na papierze „Gospodarza". Słowem, robót i zarobków będzie wbród, będzie **„bułka z szynką"** lecz tylko dla „radosnych twórców", **a biedota jak dotąd będzie się z wycieńczenia** przewracać.

Rolników **też** się ratuje ho, ho, jeszcze jak dokumentnie.

W miechowskim powiecie przysłano do gmin pisma, że z powodu zeszłorocznej rdzy pszenicy **opust podatkowy wynosi dla chłopów 5 do 8 proc. a dla obszarników 35 do 48 procent.** Niechże kto zaprzeczy, **że sanacja nie kocha chłopów.**

Oprócz tych tak namacalnych dobrodziejstw, które drzwiami i oknami pchają się na wsi do chałup, nadeszły i takie cukierki:

Kto nie zapłaci w kwietniu podatku gruntowego **za rok 1933, będzie płacił karę** za zwłokę i koszta egzekucyjne. **Kary będą wynosić 10 procent, a za upomnienia, zależnie od** sumy **od 50 gr. do 1 zł. 50 gr. Po upływie 14 dni od upomnienia, gdy się nie** zapłaci, urzędy **skarbowe** będą ściągać przymusowo **przez** zajęcie ruchomości, **a następnie przez ich** sprzedaż, **za co znowu będą dalsze koszta**. Np. gdyby kto w kwietniu nie zapłacił **20 zł.** podatku, **to** w drodze przymusowej **zapłaci w** czerwcu **26 zł.** 50 gr. **Który z małych rolników ma na przednowku** w kwietniu **pieniądze na podatek?**

A teraz plasterek. **Gdybyś** człeku nie mógł zapłacić, **możesz wnosić prośbę do urzędu** skarbowego, ale taka prośba będzie cię kosztować **na stempel 3 złociaki i 30 groszy, o ile sam sobie będziesz umiał napisać.**

W roku 1932 **izby skarbowe ogłosiły** po wsiach, **że kto z płatników zapłaci podatki zaległe i całość za rok 1932,** wówczas **w r. 1933 będzie miał ulgę.** Tymczasem obecnie ani siudu dudu o tem, owszem **naciska się z całą bezwzględnością** podatników **tak, jak gdyby rolnik dwa razy rocznie zbierał** swoje plony z **pola.**

Kto w kwietniu nie zapłacił za pierwsze półrocze r. 1933 należytości asekuracyjnej od budynków, narazony jest na płacenie **dotkliwych kar. Całemi** dniami, jak ćmy włóczą się po gminach pankowie od ściągania daniny asekuracyjnej. Kto nie płaci, a tych jest bardzo wielka ilość, narażony jest znowu na kary.

Gdzie się człek ruszy, gdzie spojrzy, to widzi jak się wyciąga łapy po chłopską krwawicę. A chłop zaharowały, zahuczany, chodząca szczypa, stęka, mruczy i przeklina. Prawdziwa „radość życia".

Wyciąże, w maju 1933 r.

FRANCISZEK WÓJCIK.

CO RAZI SANACYJNYCH WYCHOWAWCÓW?

Jeden z ojców mających syna uczęszczającego do seminarjum nauczycielskiego w Krakowie z boleścią i oburzeniem pisze w „Głosie Narodu", iż z sal i korytarzy tejże uczelni usunięto obrazy **„Kościuszki", „Zaślubiny gen. Hallera z morzem" i „Bitwę powstańców śląskich pod Górą św. Anny".**

Widocznie **sanacyjni** wychowawcy uważają, że te obrazy nie nadają się do wychowania państwowego młodzieży..

Nie Kościuszko bowiem, nie Haller, **nie** powstańcy śląscy zasługują według nich na cześć, lecz ktoś inny, jakaś inna legendarna wielkość.

——ooOoo——

RZĄD DOBREJ WOLI!

Żydzi czynią przygotowania do ogólnego **18-go** z rzędu **kongresu żydowskiego**. Ma się on odbyć podobno w Szwajcarji. Żydowski dziennik „Hajnt", wychodzący w Warszawie odradza jednak Szwajcarję z powodu panującego tam antysemityzmu; odradza również Karlsbad w Czechosłowacji, jako miejscowość bliską Niemiec, gdzie rządzi Hitler. Sądzi, że **najodpowiedniejszem** miejscem dla kongresu żydowskiego byłaby **Polska**, dlatego, że tu jest **największy zbiornik żydostwa**, i tu mogą być żydzi pewni dobrego przyjęcia, porządek nie będzie zakłócony, a **„rząd polski ma dobrą wolę".**

——oOo——

UDAWAŁA ŚMIERĆ — I ZMARŁA NAPRAWDĘ.

W Tokio, stoliy Japonji, popisywała się na scenie w teatrze słynna japońska tancerka Joshimura. **Miała przedstawiać w tańcu „śmierć łabędzia". Tak się tą** rolą przejęła, i tak wiernie chciała tę **śmierć przedstawić**, że zmarła, rażona udarem serca, **właśnie** w chwili, gdy publiczność huraganowo ją oklaskiwała.

---

brze się dzieje u nas i nie będzie lepiej dopóki ziemia nie stanie się własnością chłopów, dopóki nie zniknie różnica między panem a chłopem... Czyż wszyscy nie pochodzimy od Adama i Ewy? Kiedy Adam kopał ziemię a Ewa przędła, kto wtedy słyszał o szlachectwie? Panowie ubierają się w aksamit, jedwabie i futra kosztowne, my zaś okrywamy ciało grubą odzieżą wełnianą; oni żywią się chlebem białym, winem i słodyczami, my — czarnym chlebem i wodą: oni spędzają czas wesoło, my pracujemy w pocie czoła; z trudu naszego wyciągają pieniądze na zbytki i życie wystawne. Jeśli nie słuchamy każdego ich skinienia, katują nas jak niewolników. Pójdźmy do króla, poskarżmy się, a gdyby on nie pomógł, sami wymierzymy sobie sprawiedliwość".

Takie głosił nauki ksiądz Jan Ball, lud zaś mówił: „człowiek ten ma słuszność" i zaczął się wichrzyć. Pewnego dnia wyruszyli gromadnie ku stolicy państwa ku Londynowi, a po drodze przyłączyli się drudzy, tak, że zebrało się ich około 60 tysięcy, co na owe czasy zważywszy słabe zaludnienie, złe drogi, brak wszelkiej organizacji chłopskiej, było liczbą imponującą. Po drodze zaopatrywali się w żywność w opactwach, klasztorach, zamkach, rezydencjach arcybiskupich i stanęli pod samym Londynem na wielkiej łące, a żywność brali z miasta i przedmieścia. Na rząd królewski i zebranych na dworze panów padł strach niemały, widząc jednak król, że to nie żarty zdobył się na odwagę, wszedł na wielką łąkę między zbuntowany lud i rzekł: „Dobrzy ludzie, jestem królem waszym, czego chcecie?" Oni odpowiedzieli: „Chcemy być wolni, my i nasi potomkowie i nasze majątki". „Stanie się, jak chcecie zaraz każę wydać dokumenta w tej sprawie pod wielką pieczęcią. Tak lud angielski zdobywał wolność.

Przepisał F. W.

Nieco z historji.

Jest znane w Polsce przysłowie stare, które mówi, że niema złego, coby na dobre nie wyszło. Tak i człowiek dziś z powodu radosnej bezczynności od czasu do czasu siada do książki i czyta jak to dawniej bywało i czy już kiedy tak radośnie było wszystkim i wszędzie jak u nas obecnie. W czasie więc tego radosnego zabijania bezczynności książkami wpadła mi do ręki książka napisana przez p. Gąsiorowskiego, wydana pod pseudonimem Wiesława Sclavusa pod tytułem **„Królobójcy"**. Książka ta omawia dawne stosunki rosyjskie, są tam rozdziały bardzo ciekawe i pouczające.

Na stronie 272 wspomnianej książki czytamy:

„Konstytucja otrzymała już w maju stanowczą dymisję razem z Loris Melikowem. Nowy cesarz ani myślał a jakichś nadaniach ani pozwalał o nich wspominać. I znów nastały rządy twarde, nieubłagane dla postępu, cywilizacji i oświaty. Prześladowania religijne, pościgi za marą nihilizmu, oddanie młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej na łaskę i niełaskę żandarmerji, zgaszenie nawet tych drobnych ulg ustawowych dla gospodarstwa rolnego, zaostrzenie cenzury, zakazy i ustawiczne nakazy i jeszcze nakazy rozhulały się niby za czasów Pawła I. Kto rządził, kto sterował nawą państwa? Cesarz sam i podobna tylko cesarz, przymajmniej w to sam wierzył. Poddani jednak sądzili inaczej, zupełnie inaczej. Aleksander ciągle ślęczał nad papierami, ministrów traktował niby kamerdynerów, całe pliki sam wertował, sam podpisywał, bo nikomu nie ufał, nikomu nie wierzył, bo wszystkich miał za złodziei lub spiskowych. Może słusznie. W Rosji wszyscy są sprzedajni prócz mnie jednego, mawiał, bo ja tego nie potrzebuję. Cesarz ten umarł w r. 1894 wskutek ran odniesionych przy zamachu na niego!!

Na stronie zaś 341 wspomnianej książki, czytamy między innemi:

„Rząd bronił się zajadle, przepłacał siepaczów, którzy w dalszym ciągu wywoływali rzezie, rabunki i mordy wzajemne, którzy z całych sił dążyli do wywołania rozłamu klasowego, narodowościowego i wyznaniowego. Lecz rząd był już zbyt słabym by zapobiec federacji związków, bo rząd nie był pewnym swego pierwszego i ostatniego argumentu, tj. wojska".

Czytając te rozdziały, dużo się nauczyłem i dużo zrozumiałem. Zrozumiałem, jak to historja się nieraz powtarza.

A. Pasicki.

Wiadomości ze świata.

Świat polityczny zajmuje się obecnie dwoma oświadczeniami, a mianowicie orędziem prezydenta Stanów Zjedn. Roosevelta i mową Hitlera.

Omawiamy te dwie ważne sprawy z dziedziny polityki światowej w osobnych artykułach.

HITLER ZLIKWIDOWAŁ ZATARGI Z SOWIETAMI.

Brunatna polityka niemiecka pogodziła się zupełnie z czerwonym Kremlem, czego najlepszym dowodem, że umowa berlińska z 1926 roku została prolongowana. Prasa niemiecka oświadcza, że Niemcy pragną zachować jak najlepsze stosunki z obecną Rosją.

Niemcy nie ukrywają, że komunizm w Rosji pracuje na ich korzyść, gdyż degeneruje i demoralizuje Słowian, odbiera im zdrowie fizyczne i moralne, czyni z nich bezwolnych parjasów, sprowadza ruinę gospodarczą na tych ziemiach, na których Hitler, jak pisze w swej książce: „Mein Kampf", szuka ziemi dla Niemców, ale ziemi gołej, bez ludzi.

AUSTRJA WYZWALA SIĘ.

Rząd związkowy Austrji postanowił wydalić ministra bawarskiego Dra Franka i wezwać go do natychmiastowego opuszczenia terytorjum Austrji. W ten sposób zapoczątkowano nieprzyjazny kurs w stosunku do narodowych — socjalistów i Hitlera.

KOLONJE DLA POLSKI.

Pismo belgijskie „L'Essor Colonial et Maritime" bierze w obronę prawa Polski do kolonji. Niemcy żądają zwrotu zamorskich kolonji do których Polska ma prawo dlatego, że kolonje przedwojenne Niemiec zdobyto i zagospodarowano dzięki środkom, których dostarczyły zabrane, polskie ziemie.

Polska również musi swój nadmiar ludności wysyłać do własnych kolonji, a zagospodaruje je z pewnością lepiej i sprawiedliwiej, aniżeli Niemcy a także ludność miejscowa w kolonjach zyskałaby na tem wiele, tak materjalnie, jak kulturalnie.

W 250 LAT PO ZWYCIĘSTWIE POD WIEDNIEM.

W parku cesarskim Schönbrun pod Wiedniem odbył się 14 b. m. obchód w rocznicę 250-cio letnią odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego. Niemcy przyznawali dość niejasno i niechętnie, że Wiedeń wówczas zawdzięczał swe oswobodzenie od oblężenia tureckiego Polakom i mówili nawet o tem, że w tym czasie zbratali się do wspólnej walki Polacy, Bawarowie, Wirtembergczycy i Austrjacy.

CHINY PRZED KLĘSKĄ.

Wojska japońskie przekroczyły rzekę Luan i idą naprzód. Przednie ich straże dotarły już do Tangszan, gdzie znajdują się wielkie kopalnie angielskie. Chińczycy cofają się. W ten sposób Japończycy zbliżają się już do Pekinu.

OSTRY KURS RUMUNJI PRZECIW ŻYDOM.

W Rumunji ustala się jeszcze ostrzejszy kurs przeciwżydowski aniżeli w Niemczech.

W 1923 r. profesor uniwersytetu w Jassach A. Cuza, założył Ligę narodowo-chrześcijańską, która żąda usunięcia żydów z armji, ze wsi, z urzędów, ze szkół, — domaga się wydania zakazu, by żydzi mogli posiadać i kupować ziemię, a także ustawy, że wszelkie zakłady i warsztaty pracy mogą tylko zatrudniać Rumunów-chrześcijan i im dawać pracę.

Obecnie Rumunja jest widownią bardzo częstych i krwawych walk z żydami, nawet w parlamencie rumuńskim.

POMORSKA KOMBINACJA.

Prasa zagraniczna donosi, że delegat Niemiec Rosenberg, miał w Londynie przedstawić projekt, by Pomorze polskie oddano w zarząd Lidze Narodów, która Polsce zapewni dostęp do morza, a Niemcom przejazd do Prus królewskich. Jak wiemy, Anglja przyjęła bardzo chłodno wszystkie wywody Rosenberga, ministra spraw zagr. w rządzie Hitlera.

OBIEG BILONU.

Braki w kasach państwowych pokrywa się już od szeregu miesięcy bilonem, którego ilość rośnie szybko. Jeszcze w styczniu br. było 309 miljonów złotych bilonu a już w kwietniu puszczono w ruch 330 miljonów złotych w bilonie.

ELEKTRYFIKACJA.

W Genewie bawi polski inż. Konopka i bierze udział w naradach w sprawie elektryfikacji Małopolski, zwłaszcza ziemi krakowskiej i tarnowskiej. Liga Narodów popiera ten plan, który ma być wykonany w ciągu 10 lat kosztem 138 miljonów złotych.

Elektrownie wodne stanąć mają na Dunajcu i Sole, a prace elektryfikacyjne dadzą pracę około 20.000 robotnikom. Po konferencji gospodarczej w Londynie Liga Narodów ma zepewnić kredyty na cel powyższy.

1-GO MAJA OTWARTO KOMUNIKACJĘ NA DNIEPRZE.

W dniu 1-go maja r. b. przez nowowybudowane śluzy dniepropietrowskie przeszedł pierwszy statek parowy. W ten sposób nawigacja na Dnieprze została otwarta na sezon letni.

Nowowybudowana śluza dniepropietrowska posiada przejście długości 1 klm. i szerokości przeszło 100 metrów.

SOWIECKI IKAR NA ROWERZE. Prasa mińska donosi, że wynalazca sowiecki **Sudakow** miał skonstruować rower napowietrzny, który jest połączeniem planeru z rowerem. Lot ma się odbywać w ten sposób, że przy pomocy rąk i nóg pilot porusza skrzydła i może osiagnąć szybkość do 60 klm. na godzinę.

Wynalazkiem tym zainteresował się komitet wynalazków przy C. K. Awjachimu, który wydelegował specjalną komisję dla zbadania i przeprowadzenia prób, oraz wydania opinji o możliwościach wykorzystania aparatu dla celów wojskowych.

Złodzieje grasują!

Piotr Wyroba.

Święto Ludowe.

Zgodnie z okólnikami organizacyjnemi Nr. 7 i 8 wyjaśniamy, iż każdy Zarząd Powiatowy winien zorganizować niezależnie od obchodów miejscowych **jeden obchód powiatowy**, skupiający ludność z całego powiatu.

Obchód ten winien się odbyć w dniu **4 czerwca** i nie może być odłożony na dzień następny lub dalsze.

Zarząd Powiatowy, który nadeśle do Sekretarjatu Naczelnego wiadomość, gdzie urządza taki obchód powiatowy — otrzyma 1.000 egzemplarzy odezwy — afisza (do naklejania), w której podane będzie ogłoszenie o ich święcie. Większą ilość można otrzymać za dopłatą po 10 zł. za każdy tysiąc.

Gazety ludowe do rozsprzedaży na obchodach należy zamawiać bezpośrednio w Administracjach pism.

Przypominamy, iż nie należy zwracać się o przyjazd posłów, gdyż jest to niewykonalne, ponieważ obchodów powiatowych będzie urządzanych kilkakrotnie więcej niż mamy do rozporządzenia posłów.

Chcąc przyjść z pomocą Zarządom Powiatowym, będziemy starali się do województw położonych bliżej Warszawy, delegować mówców z grona inteligencji ludowej. Ponieważ jednak nie wszyscy będą mogli pokryć sami kosztów przejazdów, przeto Zarządy Powiatowe, które będą chciały mieć na swym obchodzie mówcę, niechaj zadeklarują nam niezwłocznie pokrycie kosztów przejazdu.

——oo0oo——

Poświęcenie Sztandaru Stronnictwa Ludowego w Nowotarskiem.

W niedzielę, dnia 28 maja b. r. odbędzie się w **Gronkowie**, powiat Nowy Targ o godz. 9-ej rano, poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego. Na uroczystość tę zapraszamy wszystkich ludowców z powiatu. Spodziewamy się, że członkowie nasi z Kół ludowych i z gmin: Białka, Groń, Leśnica, Szaflary, Bańska, Nowy Targ, Waksmund, Ostrowsko, Łopuszna, Frydman, Nowa Biała, Krempachy, Trybsz, Czarna Góra, Jurków, Bukowina nie odmówią swego udziału, by zamanifestować swą przynależność do naszego Stronnictwa Ludowego, by swoją liczbą uświetnić ten ważny moment w życiu naszej organizacji, jakim jest poświęcenie sztandaru naszego stronnictwa, widomego znaku naszej siły ludowej.

ZARZĄD POWIATOWY STRON. LUD. NA POWIAT NOWY TARG.

Z wydawnictw.

Sanacyjny katechizm.

Wyszła z druku broszura p. t. **Sanacyjny Katechizm (nakład drugi po konfiskacie). Zawiera rozdziały: 1) Odbudowa państwa polskiego, 2) Demokracja a dyktatura, 3) Budżet, 4) Bilanse: handlowy, płatniczy, pieniądz, 5) Na dnie kryzysu; 6) „Program" walki z kryzysem, „Za dużo nieprawości".** Broszura zawiera świetny materjał statystyczny, obrazuje dokładnie gospodarkę sanacyjną. **Cena 25 groszy, z przesyłką pocztową 30 gr. Każde Koło, każdy działacz ludowy powinien zaznajomić się z treścią tej ciekawej książki.** Koła ludowe i zarządy powiatowe powinny uskutecznić zamówienia zbiorowe. Autorem broszury jest **poseł Jan Brodacki. Zamawiać należy w administracji „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4.**

——oOo——

Młoda Myśl Ludowa.

Wyszedł z druku najnowszy numer M. M. L., który zawiera następujące artykuły: **Prof. Kot Stanisław:** Pierwszy występ Witosa w Sejmie; **Elmer Benedykt:** Polska i blok faszystowski w Europie; **Kowal Józef:** Problem polsko-ukraiński w Małopolsce Wschodniej w świetle teraźniejszości. **Skuza Wojciech:** Nieco o stosunku krytyki do tzw. literatury wsi; **Skuza Wojciech:** Muzyka wsi (wiersz); **G(rudziński) J(ózef):** Myśli przewodnie czechosłowackiego agraryzmu; **Olechawski Józef:** Dwa światy, dwa zdania, dwie metody i dwa artykuły; **Zaleski Aleksander:** W nieprzemilczonej sprawie; **K. P.:** Pożyteczna i ciekawa książka (Zofja Mierzwińska: Wpływ wychowawczy internatowego uniw. ludowego); **Sakłak Stanisław:** Wśród poetów i książek.

Zamówienia na pojedyńcze numery kierować do **Polskiej Akad. Młodz. Lud. w Krakowie**, Radziwiłłowska 23, albo wprost do **Redakcji M. M. L., Warszawa Szopena 16/20. Konto PKO. 8636.**

——oOo——

INSTYTUT OŚWIATY I KULTURY IM. STASZICA wypowiadając walkę książce bezwartościowej i szkodliwej — opracowuje Katalogi, przystosowane do środowiska i poziomu czytelników.

Podług tych ułożonych Katalogów — Instytut kompletuje na zamówienia biblioteki dla: Kół Stronnictwa Ludowego, instytucyj samorządowych, instruktorów oświatowych, kół młodzieży wiejskiej, szkół rolniczych i powszechnych, kółek rolniczych, emigracji polskiej.

Oblicza się koszta książek możliwie najtaniej, ustępując 10% rabatu.

Adres: Warszawa, ul. Szopena L. 16 m. 20, tel. 893.50.

KALENDARZYK.
Maj - Czerwiec.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód godz.	min.	Słońca zachód godz.	min.
28	N.	Augustyna	3	47	8	08
29	P.	Marji Magdaleny	3	46	8	09
30	W.	Feliksa pap.	3	45	8	10
31	Ś.	Anieli	3	44	8	12
1	C.	Jakóba	3	43	8	13.
2	P.	Marcelina	3	42	8	14
3	S.	Klotyldy p.	3	41	8	15
4	N.	ZESŁANIE DUCHA SW.	3	41	8	16

Miesiąc maj — Miesiącem Pracy Kół Stronnictwa Ludowego!

Dział gospodarczy.

W sprawie uprawy i zbierania ziół lekarskich.

Z wiosną spotykam się po pismach z artykułami o zbieraniu i uprawie ziół lekarskich. Niema dwóch zdań, że umiejętne zajmowanie się temi rzeczami, może dawać pewne dochody i stanowić bardzo — szczególnie w dzisiejszych czasach — ponętne zarobki. Trzeba się jednak na tem niepoślednio znać i zajmować się tem z dużym nakładem sumiennej pracy i znajomości.

Już przed wielu laty pisywałem o tem artykuły w „Przewodniku Kółek Rolniczych“ i zachęcałem do zajęcia się tą sprawą w ówczesnej Galicji. Na ten temat i w tym przedmiocie napisano dużo, radzono niemało, a jednak niezdołano jakoś należycie zorganizować handlu ziołami leczniczemi na większą i lepszą skalę. Tu i ówdzie trudnią się, skromnie stosunkowo, ludzie tym zbiorem i handlem, a nieraz wszelkie zagrzewanie ludzi do zajęcia się tą sprawą wygląda więcej na chęć... sprzedania więcej książek ten przedmiot traktujących, jak się o — naprawdę — samą rozchodzi.

Na jednej Wileńszczyźnie handel ziolarski rozwinął się w ten sposób, że stał się dochodem pokaźnym dla wielu ludzi. Naocznie miałem sposobność o tem się przekonać podczas swych przejażdżek po tych pięknych okolicach naszego kraju. Dusza tej gałęzi zarobkowania jest, i przeruchliwy i niezmiernie pracowity i w tym kierunku, profesor Uniwersytetu wileńskiego, aptekarz z zawodu i z zamiłowania do ziolarstwa p. Jan Muszyński, młody, energiczny działacz i uczony, który po odbyciu licznych wycieczek naukowych tą gałęzią handlu ziół lekarskich, umiejętnie, uczenie i z wielka wytrwałością się zajmuje.

Handel ziolarski nie zaczyna się od kupienia sobie podręcznika ziolarskiego dla zbierania tych płodów natury. Podręcznik nawet p. Biegańskiego nie da jeszcze możności umiejętnego zajmowania się zbiorem ziół lekarskich, ale trzeba posiąść pewną wiedzę praktyczną i stopniowo, rzeczowo, wytrwale ją rozwijać. Odrazu za obszerny teren do biegania po nim. Nie byłem za tem, by zbieraniem ziół, czy ich uprawą zajmowano się zaraz profesyjnie. Mamy tyle ziół, które zasadziła Boża ręka, która nas wyręczyła i radzę zajmować się zbieraniem ziół, szczególnie popytnych i dobrze opłacanych w ich zbiorze. Wybrać przedewszystkiem zioła, które można wysłać i zagranicę. Zbierać kwiat lipowy, centurję, rumianek, piołun, kwiat głuchej pokrzywy, kwiat dziewanny, a co najwięcej, sporyż (secale cornutum) i widłak (lycopodium)... Znajdzie się je bez uprawy. W uprawie szukać miejsca dla szałwji i mięty pieprzowej, bo te zioła się łatwo spienięży, gdyż na nie wielkie zapotrzebowanie.

By móc zbieraczom ułatwić ten sposób zarobkowania, radzę się po informacje zwracać do redakcji pisma „Wiadomości farmaceutyczne“ w Warszawie, ul. Długa 16. II. p. oficyny, pisma polskich sfer aptekarskich, gdzie można dowiedzieć się, gdzie i jak się postarać o zbyt ziół lekarskich, jak zwrócić się pod adresem Prof. Jana Muszyńskiego, profesora farmakognozji w Wilnie (Uniwersytet Stefana Batorego), a ten zamiłowany w ziolarstwie uczony, wszelkich udzieli informacji.

O ileby zebrało się dużo ludzi (przynajmniej 50 osób), któreto tą gałęzią handlu chciałyby się profesyjnie zająć, to prosiłbym o zgłoszenie listowne do redakcji „Piasta“ nazwisk kandydatów, a wtedy w Domu ludowym „Wisła“ w Krakowie urządzilibyśmy kurs dla tych ludzi i przy odpowiedniem pouczeniu przez fachowców zainteresowalibyśmy tem, ktoby tego pragnął. Na taki kurs mogą się zgłosić ludzie młodzi, energiczni, ruchliwi, z głową na karku, tak dziewczęta, jak i młodzieńcy, a przejdą przeszkolenie i przygotowanie, by rzecz prowadzili umiejętnie i racjonalnie. **Fundacja „Dom ludowy „Wisła“ w Krakowie chętnie udzieli na ten cel sali wykładowej, a nasza młodzież akademicka przyjdzie z organizacją pobytu tych kursistów.**

O ile taka rzecz rychło nie dałaby się przeprowadzić, sfery nauczycielskie powinny zająć się przez dzieci szkolne zbieraniem ziół lekarskich. Nauczycielstwo ludowe ma w tym kierunku dosyć wiadomości i potrafi, choć z grubsza, pokierować zbieraniem owych roślin. Przynajmniej przyuczyć dzieci, by na potrzeby rodziny podczas wycieczek zaopatrzyć się w zioła lekarskie, które coraz bardziej wracają do swego waloru i leczniczej skuteczności.

Sprawa zbierania i sprzedaży ziół lekarskich jest sprawą bardzo ponętną. W naszym kraju, w którym nienauczono się jeszcze cenić należycie zdrowia ludzkiego, są dwa wielkie źródła dochodów, leżące odłogiem: Uprawa i handel ziołami lekarskiemi, oraz nasze uzdrowiska i letniska, które zaledwie „lewą ręką“ bywają traktowane przez sfery w tych sprawach mogące pomóc. Kraj tak bogaty, jak Polska w źródła mineralne, w cudowne kapieliska, nie może się zdobyć na instytut balneologiczny w Krakowie, a po śmierć niezapomnę tego zdarzenia, że gdy posłując do trzeciego Sejmu, postawiłem wniosek na komisji budżetowej Sejmu o wydatek stutysięcy złotych na założenie Instytutu balneologicznego w Krakowie, przegrałem sprawę jednym głosem tego posła, który nie wiedział, co to może być za instytut i pomimo, że mu kol. Dr. Putek z ironją tłumaczył, że to nie „instytut baletologiczny“ przeciw memu wnioskowi głosował, a inny poseł... wstrzymał się od głosowania. Podziśdzień z instytutem balneologicznym nie dojechano do celu, choć dość lekarzy siedzi w sanacji i mogliby taką rzecz przeprowadzić.

Kto ma możność łatwego porozumienia się z pobliską apteką, niech zasięgnie nauki aptekarza w kierunku zbierania, suszenia i przechowywania ziół lekarskich. Każdy aptekarz chętnie takich rad udzieli, bo wiem, jak sam chętnie w czasach mego aptekarzowania czyniłem.

Może na ten temat jeszcze i kto inny co na łamach „Piasta“ napisze, a redakcja chętnie miejsca tym sprawom udzieli. Być może, że p. **Dr. Skulski podejmie się kursu uprawy szpilecznicy?**

Chętnym nie powinno nic stać na przeszkodzie!

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI.

—000—

W drugiej połowie maja.

Kwitnienie drzew owocowych w tym roku odbyło się naogół w sprzyjających warunkach atmosferycznych. Nigdzie prawie nie zanotowano szkód kwiecia od przymrozków. To też mając dobry zadatek na tegoroczny zbiór owoców, winniśmy specjalnie starannie chronić drzewa owocowe przed wszelkiemi szkodnikami, stosując odpowiednie zraszanie itd.

Również w polu musimy zabezpieczać się przed szkodnikami. Drutowiec, niszczący korzonki naszych roślin, jest specjalnie niebezpieczny dla buraków. Obecność jego rozpoznajemy po żółknięciu liści u roślin objadanych. Należy wtedy spiesznie obsypać roślinę kainitem, którego działanie zmniejsza plagę drutowca.

Oczekiwany z utęsknieniem przez wielu rolników, okres przejścia inwentarza na paszę zieloną, już nadszedł. Jednak nie wszyscy mamy przecież poddostatkiem łąk i pastwisk, to też aby się pasza zielona zbyt szybko nie zużyła należy bydło wypasać półdzionkami a resztę dopasać w domu.

W ten sposób łąka nie wytrze się zbyt szybko i bydło nie będzie musiało później głodować. W stajniach i oborach czas przystąpić do czyszczenia i bielenia ścian, aby zapobiec nadmiernemu rozmnażaniu się much i innych owadów. Nawóz w tych budynkach posypujemy z nadejściem dni ciepłych prochem torfowym a nawet zwykłą ziemią próchniczną, aby zabezpieczyć się przed nadmiernemi wyziewami w budynkach inwentarskich. E. P.

—oOo—

WYKAZ CEN z dnia 16 maja 1933.: hurt za 100 kg. detal za 1 kg.: Ziemniaki 3.75—4.25; 0.07—0.08; Buraki ćw. st. 12—14; 0.18—0.20; Marchew st. 20—24, 0.25—0.30 Cebula st. 10—15, 0.18—0.25; Pietruszka st. 9—10, 0.15—0.20; Seler st. 20—24; 0.25—0.30; Włoszczyzna św. 14—16, 0.20—0.25; Pszenica czerw. dwor. 74/75: Pszenica czerw. dworska 70 — 34.50—35; targowa 30.50—31; Żyto dworskie 18.50—19; targ. 18.25—18.50; Jęczmień na krupy 15.50—16; Owies dwor. 13.50—14; targ. 13—13.50; Kukurydz. kraj. 21—22; Groch Vict. 31—33, 0.50 0.56; zwycz. jad. 27—29, 0.40—0.45; Fasola biała 20—21, 0.35—0.40; Krasą dł. 19—20, 0.35—0.40; mieszana 17—18 0.30—0.32; Mąka pszenna 45% krak. 61—62; 0.68—0.70; 60% pozn. 55—55.50, 0.60—0.62; żytnia 65% krak. 30.50 30.75; 0.38—0.40; 65% pozn. 30.50—30.75; 0.40—0.42; Pęcak targ. 22—23; 0.34—0.36; Pęcak fabr. z workiem 27—28; 0.36—0.38; Siekanka targ. 23—24, 0.36—0.32; fabr. z workiem 27.50—28; 0.38—0.40; Otręby pszenne 8.75—9.25; żytnie 9—9.50; Siano słodkie 6.50—7; średnie 6—6.50; kwaśne 4.50—5; Koniczyna past. 7.50—8.50; Słoma długa 4.50—5; mierzwa 4—4.25; prasowana 4.75—5 złotych.

Odpowiedzi Redakcji.

ZAWIADOMIENIE. — Odpowiadając na liczne zapytania, uwiadamiamy interesowanych, że nasienie szpilecznicy, można zakupić w firmie B. Hozakowski, w Toruniu, ul. Mostowa 28.

Cena 10 gramów tego nasienia wynosi 4 zł. 50 gr.

Red.

W. P. Antoni Olcha: Wcześniej nadesłane sprawozdanie zostało zamieszczone, dlatego Pańskiego nie zamieściliśmy.

W. P. Antoni Miłoraj. Jako środek przeciwrobaczny (przeciw robakom kształtu obłego) polecają santoninę dla koni od 10—15 gramów, zależnie od wielkości konia. — Santoninę zadawać należy zmieszaną z olejem i mąką. Po upływie 1—2 godzin po zadaniu santoniny, trzeba dać środek przeczyszczający, najlepiej olej rycynowy do pół kilograma na raz, albo sól glauberską około 300 grm. rozpuszczone w wodzie.

WP. Włodarczyk Jan. Wymiana marek na złote obecnie niemożliwa.

WP. Zającówna Walerja. Gnojnik W sprawie powrotu siostry trzeba się zwrócić do konsulatu R. P.

WP. Jan Chmiel. Przybyszówka.. Sprawy zaklasowania gruntów do podatku gruntowego należą do Ewidencji katastru podatku gruntowego (geometry rządowego). Należy się zwrócić do geometry rządowego w Rzeszowie.

Mieszkańcy gmin Falkowa i Gołąbkowice. W myśl paragr. 2 rozp. Prez. Rzp. z 17/6 1924 Dz. u. poz. 523 punkt 8, domy mieszkalne przeznaczone dla osób prowadzących gospodarstwo rolne (właścicieli, rodzin, domowników, służby i robotników) są wolne od podatku od nieruchomości. Od wymiaru służy odwołanie do Izby skarbowej w dniach 14 po doręczeniu nakazu.

WP. Jan Warwa. Jeżeli droga gminna, to sąsiad ma prawo nią przejeżdżać. Zaoranie przez sąsiadów nic nie znaczy.

Stary Ludowiec, Przyszowa. Sprawę trzeba oddać adwokatowi.

WP. Worek Józef, Nockowa. Trzeba wyczekać wyniku komisji odwoławczej. Od orzeczenia można jeszcze odwołać się do Najw. Trybunału Adm.

WP. Franciszek Woźniak, Sieraków: Obecnie od 15 maja br. obowiązuje ustawa z 17/3 1933 poz. 299. Rozwiązanie umowy nie może nastąpić tylko wtedy, gdy stosunek służbowy w chwili powołania trwał nieprzerwanie conajmniej 6 miesięcy.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marciniakowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.